

NASZE ŻYCIE

Cena 20 sant

Tylko naród jest organem żywej prawdy. Organizm pracy narodowej to żywa mowa pozaludzkiej a uczłowieczonej prawdy.

Stanisław Brzozowski

POLSKI TYGODNIK ILUSTROWANY

Rok I

Ryga, 13 października 1935 r

№ 43

Wojna w Afryce!

Wojna Włoch z Abisynją rozpoczęła się atakiem samolotów na Aduę, tą samą, pod którą 59 lat temu Włosi ponieśli haniebną klęskę. Wojna wybuchła bez wypowiedzenia. Bombardowanie Adui porównać można do bombardowania Belgradu w 1914 r. Wojska włoskie, posuwające się na froncie Adigrat — Adua — Axum, liczą 100.000 żołnierzy. Armia ta, oprócz eskadr samolotów, rozporządza również licznymi czołgami, które, w atakach na abisyńczyków, odegrywują wielką rolę. Krwawe potyczki, jakie miały miejsce w dniach od 5—7 b. m., umożliwiły Włochom zdobycie góry Ramat, miasta Adigrat, Adui i Garlo — Gubija.

Co dalej? Jakie stanowisko zajmie Europa? Czy Anglicy zdecydują się na wojnę z Włochami? Francja? Inne państwa, należące do Ligi Narodów? A nie należące: Niemcy i Stany Zjednoczone?

Mussolini

*Dyktator
Włoch*



*Haile
Selassie
"Król królów"
Abisynji*

Co na to Europa?

W chwili, gdy Anglja wysłała swą flotę na morze Śródziemne, cały świat był przekonany, że Mussolini się cofnie. Z Anglją przecież Włochy wojować nie zechcą! Ale Mussolini doszedł widocznie do przekonania, że, mimo wojowniczych gestów, Anglja na wojnę się nie zdecyduje i dlatego postawił Europę wobec faktu dokonanej rozpoczęcia wojny w Afryce.

Czy się nie zawiedzie?

Francja całymi siłami stara się powstrzymać Anglję od energicznej polityki. Laval wystąpi z nowym wnioskiem kompromisowego rozstrzygnięcia zatargu. Liga Narodów dąży do ustalenia pojęcia „napastnika”...

A w Afryce tymczasem grzmia armaty i Włosi zółwim krokiem posuwają się stale naprzód...

Minister i senator RP Z. Beczkowicz

po wzięciu udziału w pierwszym posiedzeniu Senatu RP powrócił na krótko do Łotwy, celem załatwienia ostatnich spraw bieżących, związanych ze sprawowanym dotychczas urzędem.

W dniu 15 października b. r., we wtorek, Pan Senator Z. Beczkowicz o godz. 14, min. 27 opuszcza Rygę, ażeby udać się do Daugawpilsu i — stamtąd — do Polski.

Pożegnanie Posła RP ministra Z. Beczkowicza przez prasę łotewską

W ub. tygodniu Związek Dziennikarzy wydał dla ministra Z. Beczkowicza kolację pożegnalną w hotelu Rzymskim. Minister Z. Beczkowicz, który, jak już donosiliśmy, został mianowany przez Prezydenta Polski na stanowisko senatora i opuszcza Rygę już w dniu 15 b. m., przybył na przyjęcie prasy łotewskiej w towarzystwie przedstawiciela P. T. A. w Rydze red. Stoka. Prasę łotewską reprezentowali: prezes związku dziennikarzy J. Druwa, szef prasy A. Siekers, dyrektor Lety Berziusz oraz przedstawiciele dzienników ryskich. Żegnając ministra Z. Beczkowicza, prezes związku dziennikarzy Druwa oznaczył, że odjeżdża „przyjaciół i serdeczny człowiek“, za jego właśnie bytności została zawarta polsko - łotewska ententa prasowa. Na serdeczne słowa pożegnania, wypowiedziane w imieniu prasy przez red. Druwę, minister Z. Beczkowicz odpowiedział przemówieniem, w którym wskazał na ogromną rolę prasy w zbliżeniu narodów. Minister wyraził wielkie zadowolenie z tego, że mógł się przyczynić do zawarcia polsko-łotewskiej przyjaźni między obu narodami. I na nowem stanowisku odjeżdżający minister Beczkowicz ma również zamiar służyć sprawie pogłębienia zbliżenia dwu sąsiednich narodów. Pomiędzy Łotwą a Polską niema żadnych nieporozumień, które mogłyby przeszkadzać przy zbliżeniowej i osiągnięciu tego zbliżenia we wszystkich gałęziach życia.

Przemówienie swe zakończył Minister po łotewsku słowami: „Lai dziwo mans draugs Druwa“ (Niech żyje mój przyjaciel Druwa).

Pożegnanie to było nowem świadectwem sympatji, jaka zrodziła się i umocniła pomiędzy prasą łotewską, a odjeżdżającym ministrem Beczkowiczem.



Jeden z nagrodzonych plakatów propagandowych konkursie zorganizowanym przez wojskowy klub ekonomiczny w Rydze



Nowy plakat propagandowy turystyki łotewskiej za granicą

Plakat jest drukowany w 8 kolorach. Rysunek plakatu wykonany został przez artystę — malarza Lindego.

Na konkursie plakatów uzyskał on pierwsze miejsce

Przemówienie Ministra Oświaty w radjo

We środę 9 b. m. minister oświaty A. Tentelis wygłosił przez radjo dłuższe przemówienie. Po wstępie, w którym poruszył zagadnienie znaczenia szkół dla kultury narodowej i państwa, minister wyraził wdzięczność Premierowi dr. K. Ulmanisowi oraz całemu Rządowi za skuteczne krzewienie kultury łotewskiej. Podkreślił minister również zasługi swego poprzednika — L. Adamowicza na polu oświatowym.

Dalej minister dał przegląd praw i przepisów, dotyczących zagadnień oświatowych, zwracając szczególną uwagę na zmianę prawa o szkołach, przyjętą na ostatnim posiedzeniu Rządu. Mówiąc o podręcznikach szkolnych, minister wskazał, że dużo podręczników wypadło zastąpić przez nowe. Dotyczy to szczególnie podręczników historii Łotwy i historii literatury łotewskiej. Specjalne komisje miały na swej pieczy wydanie nowych podręczników. Podręczniki w tym roku znacznie są tańsze, niż dawniej. Minister zaznaczył, że w gimnazjach w dalszym ciągu daje się zauważyć brak pełnoprawnych sił pedagogicznych; szczególnie dotyczy to gimnazjów polskich i żydowskich.

Z szeregu państwowych szkół średnich zostały zamknięte: gimn. w Salieniekach; wychowanków tego gimnazjum wcielono do gimnazjum jęlgawskiego i dobelskiego. Zamknięto również gimnazjum rosyjskie w Łudzy. Natomiast w Daugawpilsie

utworzono nowe gimnazjum narod. mieszanych na miejsce zlikwidowanego polskiego, rosyjskiego i białoruskiego. Gimnazjum to ma 3 równoległe grupy — polską, rosyjską i białoruską, z kompletami klasowymi dla każdej narodowości, z językiem wykładowym tych narodowości. W Rydze otwarto państwowe polskie gimnazjum na miejsce zlikwidowanego gimnazjum miejskiego. W bieżącym roku szkolnym zamknięto 5 mniejszościowych gimnazjów prywatnych na prośbę, utrzymujących te gimnazja, wskutek trudności finansowych i braku uczni.

W r. b. w gimn. łotewskich uczy się 10.849 uczni, w mniejszościowych gimn. państwowych 1433, w mniejszościowych prywatnych — około 1800.

Szczegółowiej się zatrzymał minister na działalności funduszu Kultury, który wyasygnował znaczne sumy na rzecz szkół ludowych. Specjalnie wzrosły biblioteki szkół dzięki przyjacielskiemu wezwaniu Premiera d-ra K. Ulmanisa. Rezultatem wezwania były setki tysięcy książek i 200.000 latów gotówką.

W związku z wprowadzeniem do szkół języka angielskiego, jako obowiązującego przedmiotu, zostały zorganizowane kursy języka angielskiego dla przygotowania nauczycieli.

Na zakończenie minister oświadczył, że Rząd i ministerstwo winny dawać ogólne wytyczne, samą zaś pracę wychowawczą mają wykonać nauczyciele.

Zmiany w prawie o oświeceniu publicznem

Rada Ministrów przyjęła dodatkowe zmiany do prawa o oświeceniu publicznem. Minimalna liczba uczni, potrzebna dla otwarcia szkoły mniejszościowej, została zwiększona z 60 na 80. W 3 i 4 klasowych podstawowych szkołach mniejszościowych historia i geografia Łotwy będą wykładane w języku łotewskim.

Nauczycielowie przysposobienia wojskowego w szkołach będą mianowani z pośród osób przedstawionych przez dowódcę armji. Wysokość opłat za nauczanie dzieci cudzoziemców w szkołach podstawo-

wych określa minister oświaty.

W szkołach II stopnia na wsi zajęcia rozpoczną się mają w październiku, ażeby dzieci mogły pomóc rodzicom w robotach rolnych.

i w prawie o świętach

Rada Ministrów przyjęła zmiany do prawa o dniach świątecznych przez instytucje państwowe i komunalne. Zgodnie z temi zmianami z liczby dni świątecznych zostaje skreślony dzień 1 maja.

W ŁOTWIE

Instytut dla badania historii powołany na wniosek Premjera d-ra K. Ulmanisa

Na wniosek Premjera d-ra K. Ulmanisa, Rada Ministrów uchwaliła utworzyć instytut dla badania historii oraz polecić ministrowi oświaty opracować i przedłożyć Rządowi projekt statutu i budżetu instytutu.

Minister L. Ekis o aktualnych zagadnieniach gospodarczych

Minister L. Ekis w rozmowie z przedstawicielami prasy poruszył sprawę zmiany przepisów kredytowych, budżetu i opracowanych przez min. skarbu nowych projektów ustaw.

Na wstępie minister wskazał na wzrost kapitału Łotewskiego Banku Kredytowego z 10 do 15 milionów latów. Łotewski Rolniczy Bank Kredytowy, kredytujący samorządy wiejskie dostaje na to środki własnie przez Łotewski Bank Kredytowy, który na zwiększenie swego kapitału będzie mógł nabyć jeszcze na 7,5 milj. latów Akcyj Rolniczego Banku.

Bardzo ważną inowacją jest prawo, przewidujące w wypadkach wyjątkowych, jeżeli to będzie leżało w interesach gospodarki narodowej lub też obrony państwa, likwidację przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych, które znalazły się w ciężkich warunkach płatniczych. Likwidacja taka, przeprowadzona będzie drogą uproszczoną z polecenia Rządu przez Łotewski Bank Kredytowy. Istnieją pewne przedsiębiorstwa, które nie tylko przynoszą korzyści gospodarce narodowej, lecz wręcz jej szkodzą.

Minister oświadczył, że wnioski o likwidacji prywatnych przedsiębiorstw będzie przekładał Rządowi jedynie w wyjątkowych wypadkach.

Istnieje cała grupa przedsiębiorstw, które nie mogą się rozwijać wskutek wadni właścicieli i akcjonariuszy. Nowy paragraf prawa będzie skutecznym środkiem na doprowadzenie do ładu takich przedsiębiorstw. W podobny sposób będą likwidowane te przedsiębiorstwa gospodarcze, które nie usprawiedliwiają swego istnienia, przede wszystkim zaś T-wa akcyjne.

Komisja przy ocenie aktywów i pasywów likwidowanego przedsiębiorstwa, jest upoważniona oceniać realną wartość przedsiębiorstwa.

Te zmiany w prawie o kredytach roją wszelkie nadzieje na stworzenie należytej atmosfery dla zdrowych przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych.

Sprawa budżetu już dwukrotnie była rozpatrywana na Radzie ministrów, jednak ostatecznych decyzji dotychczas nie przyjęto. Wykonanie budżetu jest zadawalniające, a to jedynie dlatego, że przeprowadzona jest surowa oszczędność, gdyż cały rząd z Wodzem na czele, kierując życiem gospodarczym, nie zmienił zdania o tem, że realne wartości można zdobywać i tworzyć jedynie pracą i oszczędnością.

Obecnie ażeby zamknąć budżet bez deficytu musimy przeprowadzić pewne oszczędności mniejszej

do 2 milj. latów. Te dwa miliony musiałyby być według wniosku ministra L. Ekisa rozparcelowane proporcjonalnie na wszystkie resorty. Zdaniem ministra budżet przyszłoroczny nie powinien przekraczać 151, maksimum 152 milj. latów. Wprawdzie wymagania poszczególnych resortów w sumie dają sumę wyższą, jednak budżet nie powinien przewyższać 151 milj. latów, gdyż taką właśnie sumę może nam dać gospodarka narodowa.

W sprawie handlu zagranicznego zostały przeprowadzone pertraktacje z kilku państwami. Komisja zaś walutowa wydaje pozwolenia na import i na walutę stosunkowo do tego w jakiej wysokości napływa waluta z eksportu.

Jeżeli ktoś twierdzi, że mamy dwa kursy waluty zagranicznej to jest to jedynie niedorzeczność. Nie może być dwu kursów na walutę, jeżeli swobodny handel walutą nie jest dozwolony, i jedynie w tym wypadku, gdyby był dozwolony, moglibyśmy mówić o dwu kursach. Co się tyczy rozszerzenia horyzontów i możliwości handlowych Łotwa nie jest i nie może być temu przeciwna, zależy to jednak od innych państw, gdyż z chwilą, jak Łotwa uzyska możliwość swobodnego eksportu masła, bekonów i lasu, będzie można bez najmniejszej szkody dla gospodarki narodowej, zwiększyć ogromnie ograniczone obecne przepisy, co do importu i waluty. Do tej chwili jednak należy bronić swój handel zagraniczny i gospodarkę narodową, podobnie, jak to czynią inni.

Obecnie Rząd rozpatruje kilka nowych projektów praw, dotyczących podatków, przemysłu, Izby rzemieślniczej i spółek akcyjnych. Izba Rzemieślnicza już w bliskiej przyszłości zostanie utworzona. Zmiany, dotyczące podatków nie będą wyłącznie technicznymi, lecz również zmianami zasadniczymi. Podatek dochodowy nie będzie zwiększony, podobnie jak i inne podatki, lecz będzie bardziej sprawiedliwie



Sylwetka Łotwy, jaka ma stanąć na szczycie Pomnika Wolności, którego odsłonięcie nastąpi w Rydze w dniu 18 listopada 1935.

rozłożony.

Podatek kryzysowy zostaje skasowany i połączony z podatkiem dochodowym. Ulega zmianie również podatek na bezrobotnych. Wreszcie będzie zmieniony porządek płacenia podatków. Obecnie płaci się w 1935 r. podatek za 1934 r., nadal podatki będzie się płacić za rok bieżący.

W Rezekne stanie Pomnik Wyzwolenia Łatgalji

W piątek 4 b. m. odbyło się w Rydze posiedzenie komitetu budowy Pomnika Wyzwolenia Łatgalji. Zebranie prowadził przewodniczący komitetu minister W. Rubuls. Na zebraniu byli obecni: Dowódca armji gen. K. Berkis, biskup ks. J. Rancans, wójt rezekneńskiego samorządu powiatowego Fr. Kozul-Kaža, wójt łudzeńskiego samorządu prow. J. Roskosz i jaunlatgalskiego — Gajli'is, burmistrz Rezekne pik. Pridulans, burm. Łudzy J. Rodowicz i rzeźbiarz K. Janson.

W swoim czasie komitet postanowił wybudować pomnik według projektu L. Tomaszycykiego, premjowanego przez rzeczoznawców, później jednak pro-

jekt został oddany dla poczynienia pewnych zmian, na posiedzeniu zaś komitet przyjął ostateczną decyzję wybudować pomnik według projektu rzeźbiarza K. Jansona, z którym zawarto już umowę co do budowy pomnika. Komitet polecił podpisanie umowy, jak również wzięcie na siebie kierownictwa pracami specjalnej komisji, do której weszli minister Wl. Rubuls, gen. K. Berkis i biskup ks. Rancans.

Pomnik ma być odsłonięty 1 maja 1937 r. Komitet budowy zebrał dotychczas Łs 12.000, resztę sumy obiecały dać łatgalskie samorządy oraz organizacje społeczne.

Sprolongowanie pełnomocnictw w samorządach gminnych

Rada Ministrów przyjęła prawo o przedłużeniu pełnomocnictwa organów samorządów gminnych. Członkowie rad zarządów i komisji rewizyjnych w gminach byli obrani na przeciąg lat 4 i pełnomocnictwa ich wygasają w roku bieżącym. Obecnie

pełnomocnictwa te zostały sprolongowane. Jak wiadomo po 15 maja r. ub. w licznych gminach osoby urzędowe zostały wyznaczone przez Rząd, lecz w ogromnej ilości pozostałych gmin pozostali ci sami członkowie rad, zarządów i komisji rewizyjnych.

Uważajcie na zabawy dzieci!

Od czasu do czasu zdarzają się wypadki obrzucania kamieniami pociągów. Winni są temu zazwyczaj mali chłopcy, którzy w ten sposób się zabawiają. Ostatnio, niedaleko st. Babite, z wysokiego pagórka, 3 chłopców obrzuciło pociąg kamieniami. Bombardowanie pociągu trwało kilka minut, szczególnie jednak żaden kamień nie trafił w okno pociągu. Pociąg został zatrzymany i mali złoŹnicy, pomimo rozpaczliwej ucieczki w stronę lasu, ujęci przez kolejarzy i oddani policji kolejowej, która skolei wezwała rodziców 12-letniego Brunona Duce, jego brata 9-letniego, Eryka i 11-letniego Edmunda

Esminia. Rodzicom polecono troskliwiej opiekować się dziećmi.

Należy wszystkim baczyć pilnie, ażeby dzieci nie zabawiały się w podobny sposób.

Paszukiwani są nauczycielowie

W Państwowych Polskich Gimnazjach w Rydze i na prowincji potrzebni są wykwalifikowani nauczycielowie matematyki. Również specjaliści z innych przedmiotów mogą się zgłosić w Ministerstwie Oświaty u referenta polskich spraw oświatowych lub w Gimnazjum Polskiem w Rydze.



Do konkursu nadesłano 112 plakatów. Podaliśmy dwa wyróżnione i odznaczone

Mordercze walki na noże i bagnety

Atak wojsk włoskich na Aduę, podjęty w piątek, 4 b. m., poprzedziło 3 i pół godzinne bombardowanie miasta przez samoloty i ciężką artylerię zmotoryzowaną.

Wojska abisyńskie, skoncentrowane w Adui, w sile 12 tysięcy ludzi, nie mogąc wytrzymać morderczego ognia, wycofały się z miasta tak, że za pierwszym razem piechota włoska zajęła je prawie bez oporu.

Z nastaniem zmierzchu jednak Abisyńczycy, którzy cofnęli się niedaleko, przypuścili nieoczekiwany i gwałtowny szturm, wypierając Włochów. W ciemnościach walka toczyła się na gruzach miasta, zrujnowanego przez artylerię. Walczono wyłącznie prawie na bagnety, a nawet noże, gdyż niemal połowa wojsk włoskich, które wkroczyły do Aduy, składała się z żołnierzy „kolorowych”, pochodzących z Erytrei i Trypolisu. Artylerja i samoloty nie mogły przyjść z pomocą walczącym oddziałom włoskim, nie chcąc w ciemnościach razić własnych żołnierzy.

W wyniku morderczej walki abisyńczykom udało się wyprzeć wojska włoskie i opanować miasto spowrotem.

Ale artylerja włoska natychmiast wznowiła ogień i po chwili włoska piechota ruszyła do kontrataku.



Cesarz Abisynji Menelik II, który zasłużył sobie przydomek „Lwa Adui”, zwyciężywszy 39 lat temu Włochów pod tem miastem.

Osiem razy z rąk do rąk

Ostatecznie Włosi dopiero w sobotę o godz. 19 opanowali zniszczone doszczętnie miasto całkowicie, choć ataki abisyńczyków nie są jeszcze wykluczone. Stosują oni bowiem metodę walki w ciemnościach nocnych, ukrywając się za dnia w gęstwinie leśnej i wśród niedostępnych skał, tak że zarówno samoloty jak i artylerja włoska nie

mają żadnego zastosowania, zwłaszcza wobec braku w okolicy jakichkolwiek obiektów do bombardowania.

Straty, poniesione przez Abisyńczyków w dotychczasowych walkach o Aduę, są olbrzymie, choć i straty Włochów nie są małe.

Żółwi marsz po zwycięstwo

Armja włoska, znakomicie wyekwipowana i zaopatrzona pierwszorzędnie w amunicję, posuwa się w głąb Afryki niezmiernie wolno, osiągając za ledwie 7 km. w ciągu dnia.

Opór, jaki stawiają Abisyńczycy, jest nad wyraz silny. Każdą piędź ziemi armja włoska oplaca ogromnymi stratami. Na tyłach wojsk abisyńskich lotnicy włoscy zrzucają z samolotów odezwy pro-

pagandowe i żywność dla ludności cywilnej, mimo, że Włosi sami napotykają na duże trudności w zaprowiantowaniu swej pierwszej linii bojowej.

Sily włoskie, maszerujące w Afryce, liczą 100.000 ludzi. Składają się one z trzech korpusów: na lewym skrzydle maszeruje korpus pod dowództwem gen. Santini, w centrum korpus gen. Rikoli, a na prawym skrzydle — korpus gen. Makawigna.

A Genewa wciąż jeszcze szuka... kompromisu

Po powołaniu Komitetu Trzynastu, o czym donosiliśmy w poprzednim numerze „Naszego Życia”, oraz po pozostawieniu w stanie zawieszenia Komitetu Pięciu, Rada Ligi Narodów powołała w sobotę, 5 b. m., jeszcze jeden komitet — Komitet Sześciu.

Komitet ten zajął się rozpatrzeniem nadchodzą-

cych wiadomości o działaniach wojennych i ustalił, kto jest napastnikiem.

Pozatem Rada Ligi Narodów wystosowała apel do obu stron o natychmiastowe zaprzestanie walk, nie ludząc się zresztą, prawdopodobnie, by apel ten miał odnieść jakiś skutek.

NA SZEROKI

Echa wojny

... w Egipcie

Aleksandrja. — Na wiadomość o działaniach wojennych w Abisynji policja otrzymała rozkaz zajęcia posterunków strategicznych, a specjalną straż postawiono na wybrzeżu, gdzie znajduje się kabel telegraficzny. Inspektor generalny armji egipskiej udał się samolotem do Kairu na konferencję wspólną oficerów i urzędników brytyjskich i egipskich.

Prasa arabska zapowiada sojusz wojskowy angielsko - egipski w najbliższej przyszłości.

...w Niemczech

Paryż. — Rzymski korespondent „Le Temps” donosi, że w czasie rozmowy Mussoliniego z ambasadorem niemieckim von Hasselem omawiano stanowisko, jakie zajmą Niemcy w konflikcie włosko-abisyńskim. Według pogłosek, kursujących w sferach dyplomatycznych, ambasador von Hassel zapewnił Mussoliniego, iż Rzesza zachowa swe dotychczasowe stanowisko, t. zn. czujnej neutralności. Poza to von Hassel oświadczył, iż w razie zastosowania sankcji ekonomicznych w stosunku do Włoch na podstawie uchwały Ligi Narodów, Rzesza niemiecka przyjdzie z pomocą rządowi włoskiemu.

...w Japonji

Tokio. — Rada ministrów obradowała nad sytuacją w Afryce Wschodniej. Minister spraw zagranicznych Hirota oświadczył, że Japonja nie ma powodu porzucania swego neutralnego stanowiska, zwłaszcza, że trudno jest przewidzieć dalszy rozwój wypadków. Stanowisko to pozwala Japonji na wysłanie obserwatora wojskowego na front włosko-abisyński.

...w USA

Waszyngton. — Prezydent Roosevelt uznał, że istnieje pomiędzy Włochami a Abisynią stan wojny i wobec tego ogłosił dekret, zakazujący sprzedaży stronom wojującym sprzętu wojennego. Sekretarz stanu Hull w komunikacie, zawierającym dekret prezydenta, ogłasza, co następuje: Obywatele, którzy będą zawierać tranzakcje z jedną ze stron wojujących uczynią to na własne ryzyko.

Za wykroczenia przeciw dekretowi prezydenta grożą kary do 5 lat więzienia i 10.000 dolarów grzywny. Możliwe jest, że zakaz wywozu będzie rozszerzony w następstwie i obejmie oprócz sprzętu wojennego surowce, jak np. bawelne. —



Przawy: bosonoga armja — żołnierze abisyńscy w nowoczesnych uniformach, zaopatrzeni w nowoczesną broń — nie używają butów. Oszczędność stąd dla negusa nielada!... Na lewo: obóz wojsk abisyńskich w okolicach Adis-Abeby.

M ŚWIECIE

Czyżby nowa wojna światowa?

Pierwsze obrady nowego parlamentu w Polsce

W myśl dekretu Prezydenta R. P., odbyło się w dniu 5 października b. r. pierwsze posiedzenie Sejmu i Senatu R. P., zwołanego na zasadzie nowej konstytucji i nowej ordynacji wyborczej.

Po odczytaniu Oredzia Prezydenta oraz po ślubowaniu, złożonym przez nowych posłów, obie Izby przeszły do wyboru marszałków, wice-marszałków i sekretarzy oraz do wyboru komisji, mających opracować regulaminy obrad obu Izb.

Na marszałka Sejmu została wysunięta jedyna kandydatura posła St. Cara, który też został wybrany na to stanowisko przez aklamację.

Na marszałka Senatu z pośród dwóch kandydatów (senatorów A. Prystora i W. Sieroszewskiego) pierwszy (na 88 głosujących) otrzymał 78 głosów, drugi — 12.

Przewodniczącym Senatu został więc senator Aleksander Prystor. Wicemarszałkami Sejmu zostali: posłowie — Miedziński, Schatzel, Mudry, Byrka i Podoski; sekretarzami: Kopeć, Hoppe, Długosz, Wadomski, Tarnowski, Dudziński, Skrypnik i Łosiński.

Do prezydium Senatu weszli: jako wicemarszałkowie — Kwaśniewski, Świtalski i Makowski; jako sekretarze — Jaroszewiczowa, Terlikowski, Piecek, Olewiński, Dąbrowski i Masłow.

Regulaminy zostały uchwalone przez obie Izby jednogłośnie.

Z ciekawych momentów przyjętych regulaminów należy wymienić następujące:

Za nieobecność na posiedzeniu plenarnem lub komisyjnym bez dostatecznego usprawiedliwienia, potrąca się posłowi 5 proc. z djeł poselskich; posłowi nie wolno zwracać się do organów administracji rządowej, bądź samorządowej, z interwencjami w interesie materialnym poszczególnej osoby lub przedsiębiorstwa, jak również powoływać się na swój tytuł poselski w sprawach własnego przedsiębiorstwa, bądź przedsiębiorstwa, którego jest kierownikiem, czy udziałowcem. Poważną zmianą do dawnego regulaminu wprowadza inny artykuł, stanowiący, że poseł może złożyć projekt ustawy lub interpelację tylko we własnym imieniu. Poseł, przywołany przez marszałka do porządku z zapisaniem do protokołu, traci 5 procent djeł miesięcznych.

Po obiorze prezydium Sejmu i Senatu oraz po uchwaleniu regulaminów, sesja, zarówno Sejmu jak i Senatu, która była sesją nadzwyczajną, została przez Prezydenta RP zamknięta w dniu 7 października b. c.

Dopiero w 5 dni po wybuchu wojny w Afryce, Rada Ligi Narodów zdecydowała się na pierwszy poważny krok w tej kwestji: oto w dniu 7 października b. r. jednomyślnie, (za wyjątkiem, oczywiście, delegata Włoch, którego głos, jako strony zainteresowanej, nie wchodzi w rachubę) orzekła, kto ponosi winę za wojnę.

— „Rada doszła do konkluzji, że rząd włoski uciekł się do wojny z pogwałceniem art. 12 Paktu Ligi Narodów“, — tak brzmi wyrok Ligi Narodów.

A więc Włochy zostały uznane za napastnika (w myśl wspomnianego artykułu 12) i obecnie automatycznie powinno nastąpić zastosowanie wobec nich innego artykułu — artykułu 16, t. j. — sankcyj.

Oskarżenie Włoch przez Radę Ligi Narodów, ażeby miało nabrać formy prawnej i poswolicie na zastosowanie sankcyj — powinno być przyjęte przez pełne Zgromadzenie Ligi.

Zwołano je na środę, 9 b. m. W chwili, kiedy numer „Naszego Życia“ idzie do druku, dowiadujemy się, że na pierwszym posiedzeniu Zgromadzenia Ligi przeciwko zastosowaniu sankcyj wobec Włoch przemawiali przedstawiciele Austrii i Węgier.

Jakie będzie stanowisko innych państw — nie wiadomo. Zapowiada się jednak sytuacja, w której — wydaje się — będzie trudno o jednomyślność.

Ile kosztuje Włochy kampanja afrykańska?

Wydatki Włoch na zbrojenia w Afryce wynosiły w lipcu i sierpniu 712 milionów lirów. W r. 1934 w okresie analogicznych miesięcy wydatki wynosiły 316 milionów lirów.

Jak wiadomo, celem pokrycia niedoborów budżetowych, rada ministrów Włoch uchwaliła wypuścić pożyczkę 5 procentową, która ma w ciągu najbliższych 8 miesięcy dać sumę około 9 miliardów lirów.

W końcu sierpnia b. r. dług wewnętrzny Włoch wynosił 107.185 milj. lirów.

Warto nadmienić, że w związku z włoskimi przygotowaniem wojennymi zapas złota i dewiz w Banku Włoch w ciągu ostatnich miesięcy spadł o przeszło 640 milionów lirów.

Naboje zamiast konserw...

Rzym. — Prasa włoska donosi, iż do Abisynji madeszły duże transporty broni przez port francuski Dżibuti.

200 karabinów maszynowych przywieziono w skrzyniach od fortepianów, a 60 milionów nabojów — w puszkach od konserw.

Włosi mimo to zdecydowali są nie kontrolować okrętów neutralnych na morzu Czerwonym.

Z tygodnia

Prezydent U. S. A. poraz pierwszy na manewrach morskich. Na wybrzeżach Kalifornji rozpoczęły się wielkie manewry floty USA z udziałem 130 jednostek wojennych i setek samolotów. Manewrom przyglądał się prezydent U. S. A. Roosevelt. Jest to pierwszy wypadek obecności Prezydenta St. Zjednoczonych na manewrach morskich.

Groźny spiszek antyrządowy w Bułgarii. Został tutaj, jak donoszą z Sofji, ogłoszony stan wyjątkowy. Zarządzenie to nastąpiło wskutek wykrycia niebezpiecznego spisku, zmierzającego do obalenia obecnego rządu. Dokonano licznych aresztowań. Rozruchy komunistyczne, jakie powstały na terenie całej Bułgarii, stłumiono. Wśród aresztowanych znajduje się b. premier i b. minister finansów.

Rząd sofijski, jak wynika z ostatnich depeesz, opowiadał już całkowicie sytuację.

Pożar Muzeum Zoologicznego w Warszawie. W kompleksie gmachów Uniwersytetu im. Józefa Piłsudskiego w Warszawie wybuchł ostatnio pożar, który zniszczył kompletnie jedną z najwspanialszych placówek naukowych w Europie — Państwowe Muzeum Zoologiczne. W najlepszych okresach zwiedzało to muzeum około 100.000 osób rocznie. Kilkudziesięciu uczonych pracowało tutaj stale nad segregacją około 10 milionów cennych okazów najprzeróż-

niejszych skorupiaków i owadów. Specjalna biblioteka muzeum składała się z 40.000 tomów książek naukowych.

Pożar powstał na poddaszu, w pracowni ornitologicznej, najprawdopodobniej od niedopałka papierosa.

Straż ogniowa nie dopuściła ognia do wielkiej sali z cennymi eksponatami, umieszczonemi w szafach. Ocalała również biblioteka, która uległa jedynie nieznacznemu zalaniu wodą.

Monarchja czy republika? Z Aten donoszą: Grupa, złożona ze 150 posłów, postanowiła przedłożyć izbie wniosek, dotyczący natychmiastowego przywrócenia monarchji. Wniosek ten będzie według wszelkiego prawdopodobieństwa przyjęty znaczną większością głosów. Tekst wniosku opiewa, że piąte zgromadzenie narodowe powołuje króla Jerzego II i jego prawnych następców spowrotem na tron grecki z zastrzeżeniem, że decyzja zgromadzenia winna być ratyfikowana przez plebiscyt.

Rezultaty wyborów w Kłajpedzie przedstawiają się jak następuje: na trzy listy litewskie oddano — 364.204, na jedną niemiecką — 1.552.679 głosów.

W nowym Sejmie więc prawdopodobnie litwini uzyskają 5 czy 6 mandatów, niemcy zaś 23 lub 24.



Z lewej: główni dowódcy armji włoskiej w Afryce, zdobywcy Adui, gen. de Bona i gen. Birolu przyjmują defiladę w Asmarze
Z prawej: Włosi do defiladzie w Asmarze maszerują w kierunku Abisyńskiej granicy.



SPRAWY GOSPODARCZE



Lustrator społeczny

W Polsce od paru lat wytworzył się nowy typ pracownika społecznego w rolnictwie tak zwany lustrator społeczny.

Któż to jest lustrator społeczny? Takie pytanie postawione było na kursach imienia Stanisława Staszycy. Na to pytanie odpowiedział jeden z uczniów Przysposobienia Rolniczego w ten sposób: „Lustrator społeczny jest to rolnik, najczęściej wychowanek szkoły rolniczej, który zgłasza się do bezinteresownego pomagania w pracy Przysposobienia Rolniczego swoim sąsiadom. Zgłasza się do pracy, ażeby, o ile można, podnieść wiedzę rolniczą w tych zakątkach okolic, dokąd rzadko mogą docierać instruktorzy rolni.” W zakończeniu swej bardzo trafnej odpowiedzi tak kończy: „o ile będę mógł, sam się lustratorem społecznym, stanę pracującym bezinteresownie dla swych sąsiadów, o ile będą potrzebowali mej pomocy fachowej”.

W roku bieżącym w Przysposobieniu Rolniczym Polsce pracuje bezinteresownie już około 100 takich lustratorów społecz-

nych. Po raz pierwszy w roku ubiegłym stanęło ich do pracy około 40.

Czybyśmy i my nie mogli pojąć za tym przykładem i pośpieszyć z pomocą naszym młodszym i słabszym braciom? Chodzi o wielką rzecz, a mianowicie o to, żeby, mimo kryzysu, mimo braku instruktorów, jaknajwiększą ilość młodych gospodarzy wiejskich mogła zdobyć pewien zasób wiedzy rolniczej, ażeby jaknajwięcej pracy wykonać drogą samopomocy sąsiedzkiej.

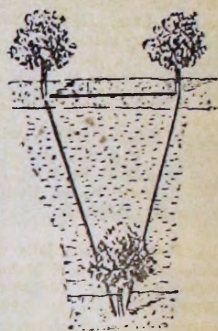
Powstanie wśród naszego społeczeństwa na wsi lustratora społecznego będzie zjawiskiem niezmiernie radosnem. Winien on spotkać się wśród młodzieży wiejskiej z dużym zrozumieniem. Przyjdzie taki starszy kolega — przyjaciel, chcący w myśl starych tradycji wiejskich, pomóc sąsiadom. Gdy spotka się ze zrozumieniem, będzie przychodzić często i będzie miał zadowolenie moralne, tę najistotniejszą zapłatę w pracy społecznej.

Niech go tylko nie spotkają drwiny i

lekcważenie! Pamiętajmy, iż rzetelnym lustratorem społecznym to człowiek o dobrej duszy, który przyjdzie do młodzieży bezinteresownie i którego należy lubić i szanować za to. Sądzić należy że ci, którzy sami z dużym wysiłkiem zdobywać zaczęli wiedzę rolniczą, należycie ocenią wartość lustratorów społecznych, swoich starszych kolegów, i że sami w przyszłości postanowią takimi zostać.

Nie wątpimy, iż taki typ pracowników na roli powstanie i u nas, a tym przyszłym pionierom pracy dla dobra wsi: **Szczęść Boże!**

K. B.



Przygotowanie gleby

Przeznaczony pod sad teren należy już na rok wcześniej przygotować i uprawić. Przedewszystkiem oczyścić teren z kamieni, chwastów, nawozić i uprawiać okopowe lub rośliny strączkowe.

Ważną jest rzeczą, aby gleba była doskonale pod młody sad przygotowana. W dobrze wynawożonej i uprawionej glebie korzeni drzewek powinny znaleźć zapas gotowego dla nich pokarmu, wilgoci i dobre warunki rozwoju. Nie należy wysadzać drzewek „do ziemi jałowej, nieuprawionej i nicnawożonej, z tą myślą, że po wysadzeniu drzewek dopiero te braki zostaną uzupełnione. Dobre przygotowanie gleby wywiera bardzo wielki wpływ na przyszły rozwój sadu.

W wypadku wysadzania drzewek owocowych na ziemiach żyznych, przeprowadzanych, dobrze przedtem uprawianych — uprawa i sadzenie nie przedstawia większych trudności. Inaczej jest, gdy drzewka chcemy wysadzać na glebie złej lub wcale nieuprawianej uprzednio, mało przewiewnej i mało żyznej. W tym wypadku należy dołożyć wiele staranności przy wstępnej uprawie.

Przy wstępnej, przygotowawczej uprawie wykonujemy:

- regulówkę ręcznie wykonaną, lub
- głęboką orkę z pogłębiaczem, oraz
- kopanie dołów pod drzewka.

Regulówkę przeprowadzamy łopata, na głębokość 50 cm, przekopując podglebie jeszcze na 20 cm głęboko. Taki sposób uprawy pod przyszły sad jest najlepszy, ale wymaga dużego nakładu pracy i może być stosowany na mniejszych przestrzeniach.

(Dokończenie nastąpi)

Jak sadzić drzewka owocowe?

Wytyczanie sadu — odległość sadzenia

Jednym z wielkich błędów, popełnianych często przy sadzeniu drzew owocowych, jest za gęste ich sadzenie. Aby drzewko owocowe mogło się należycie rozwijać, trzeba ażeby do samej starości mogłoby się rozrastać, bez przeszkód ze strony drzew sąsiednich, nie stykając się z nimi gałęziami. Gęstego sadzenia należy stanowczo unikać. Gęsto posadzone drzewka, tworzą korony gęste, wyrastające wysoko i owocują tylko na wierzchołkach, reszta gałązek pozostaje nieplodną. Szkodniki i choroby opanowują drzewa takie łatwiej i walka z nimi jest trudną.

Nie wszystkie gatunki drzew i ich odmiany, dają jednakowo wielkie korony. Wiemy, że wśród jabłoni nie wszystkie mają jednakowy obwód korony. I tak — Antonówka, Ekero, Czarnoguz, Montwillówka i inne — wytwarzają korony, szerokie w średnicy na 10 do 15 metrów; natomiast Oliwka, Papierówka, Grawsztynek, Pepinka litewska i inne, w przeciwieństwie do poprzednich, tworzą korony o przeciętnej średnicy 8—10 m. Zresztą słabszy lub silniejszy rozwój korony u drzew zależy w dużej mierze od jakości gleby. Gdybyśmy sadzili większe sady z kilku tylko odmian, to oczywiście dla każdej odmiany należałoby dać taką odległość, jakaby jej najbardziej odpowiadała. Ponieważ tego rodzaju wypadki są rzadkie i ze względu na uprawę roli nie zawsze dadzą się zastosować, przeto przyjąć powinniśmy przeciętną odległość dla każdego gatunku drzew owocowych.

W tablicy, umieszczonej niżej, podaje-

my odległości dla każdego poszczególnego gatunku drzew i krzewów owocowych.

Tabela gęstości sadzenia drzew i krzewów owocowych

	Odstęp sadzenia w metrach	Potrzeba sad. na 1 ha
Jablonie	10×10	100
Jablonie	8×10	125
Jablonie	10×12	83
Grusze i czereśnie	10×10	100
Grusze i czereśnie	10×8	125
Grusze i czereśnie	8×8	156
Wiśnie, śliwy	8×8	156
Wiśnie, śliwy	6×6	277
Drzewa karłowo-krzaczaste	6×5	333
Drzewa karłowo-krzaczaste	5×5	400
Krzewy owocowe:		
Porzeczki i agresty	3×2	1660
Porzeczki i agresty	2½×2	2000
Porzeczki i agresty	2×2	2500
Porzeczki i agresty	2×1½	3330
Maliny	2×1½	3330
Maliny	1½×1	6660
Maliny	1½×0.75	8880
Truskawki	0.75×0.50	26660
Truskawki	0.50×0.50	40000

Sadów starych uzupełniać nie należy. Są one przeważnie za gęsto posadzone, w większości wypadków drzewa rosną w glebie nigdy nie nawożonej i nieuprawianej.

Jeśli w sadzie chcemy uprawiać warzywa, okopowe lub mieszanek należy stosować sadzenie w równoramienny trójkąt (patrz rys.). Przy zastosowaniu odległości 8 na 12 met., linja z rozstawu drzewną 12 m. powinna biegnąć ze wschodu na zachód. Przy tym sposobie sadzenia tak drzewa, jak i kultury pod drzewami mają dostateczne naświetlenie.

Jasn



Cudowny obraz Matki Boskiej Częstochowskiej

Jasna Góra, to sanctuarjum Narodu Polskiego, znajdujące się pod szczególną opieką Matki Boskiej Częstochowskiej — budzi w każdym Polaku najgorętsze uczucie religijne i wśród świętości narodowych, narówni z Wawelem, najpierwsze w sercach zajmuje miejsce.

A wybrała sobie Pani Jasnogórska, jak głosi podanie, sama Częstochowę za tron i stolicę Swego przyszłego Królestwa. To też pod Jej opieką przetrwała Jasna Góra szczęśliwie wszystkie burze dziejowe i pożogi. Ogień ani razu nie miał się kaplicy z Cudownym Obrazem, która do dziś dnia zachowała bez zmian swą starodawną, gotycką budowę. Nimb, otaczający święty przybytek, nakazuje cześć i szacunek.

W wieku XIV rozwija się w Polsce szczególny kult Najświętszej Marji Panny, wprowadzony przez królewską rodzinę Andegawęńską, spokrewnioną z Piastami, w osobach Ludwika Węgierskiego i Królowej Jadwigi.

Ludwik, będąc królem Węgier i Polski, przez pewien czas sprawuje rządy we Włoszech w Neapolu i stąd — pod wpływem artystów włoskich oraz przy ich współudziale — buduje wspaniałą świątynię ku czci Najświętszej Marji Panny w Akwizgranie.

Władysław, książę Opolski, zastępca Ludwika w Polsce i na Rusi, otrzymawszy w darze od króla ziemię wieluńską wraz ze starostwem olsztyńskim,

idąc za królewskim przykładem, postanowił zbudować w nowych swych posiadłościach przybytek, poświęcony również specjalnie czci Bogurodzicy. Książę sprowadza Cudowny Obraz, buduje dlań osobną kaplicę, przy istniejącym już kościółku na Jasnej Górze, osadza w r. 1382 z Węgier Paulinów, wznosi dla nich klasztor i hojnie obdarowuje go nadaniami.

Podanie głosi, jakoby książę Władysław, będąc wielkorządcą królewskim na Rusi, zdobywszy zamek w Belczu, zabrał stamtąd znajdujący się tam cudowny obraz Matki Boskiej, namalowany przez św. Łukasza na desce cyprysowej i wioził go do swego zamku, w Opolu, konie jednak nawprost Jasnej Góry stanęły i dalej ruszyć nie chciały. Wówczas książę zatrzymał się i pod wpływem objawienia we śnie pozostawił Obraz w miejscowym kościółku i wznosił przy nim klasztor.

Obraz został sprowadzony na Jasną Górę, gdy miał już za sobą opinię cudownego i starożytnego, o czym świadczy Długosz, nazywając go: „Vetustissima Imago”.

Jak szybko rosła sława i bogactwa Jasnej Góry świadczy fakt, że już w r. 1430 w celu grabieży głośnych skarbów napadli na nią husyci czescy, zabrali Obraz, znajdujący się w kosztownych ramach, który następnie uszkodzony porzucili. Wówczas Władysław Jagiełło, wielki czciciel Najświętszej Marji Panny, polecił odnowić go malarzom i złotnikom ruskim, jacy znajdowali się na jego dworze w Kra-

wowie, oraz wykować blachę wierzchnią z rytymi scenami z życia Matki Boskiej i Pana Jezusa.

Gdy zdarzył się raz jeszcze napad w 1466 r. postanowiono ufortyfikować klasztor, aby uchronić go od rabunków. Jednak dopiero król Zygmunt III, zjechawszy w 1611 r. na Jasną Górę, kazał opracować plany, a następnie wzmocnić mury, czyniąc z niej silną warownię.

Matka Boska Częstochowska była specjalnie czczona jako Bogurodzica-Zwycięska, chronicielka potęgi Narodu, ratująca cudownie w chwilach krytycznych, ile razy Naród do Niej gorące zanosił modły. To też rycerstwo polskie na ryngach swoich miało Jej wizerunki, niemi ozdabiała swe sztandary i z pieśnią „Bogurodzica” szło do walki.

Król Stefan Batory składa w ofierze swój miecz, jako symbol władzy rycerskiej i przeczucie, że Jasna Góra będzie chroniła kraj przed wrogiem.

Królowie polscy, jak Zygmunt II, Władysław IV, Jan Kazimierz, idąc na wojnę zawsze prosili Najświętszą Matkę Częstochowską o pomoc, zaś po zwycięstwie składali Jej w ofierze hojne dary i trofea wojenne, to też cała kaplica była zawieszona zdobytymi sztandarami.

Powagę i sławę cudownego miejsca szczególnie podniósł bohaterski opór, jaki stawiała Jasna Góra zwycięskiemu królowi szwedzkiemu, Karolowi Gustawowi, wówczas kiedy kraj cały poddał mu się prawie bez walki. Mężny przeor O. Augustyn Kordecki nie uląkłszy się wielokrotnej przewagi szwedzkiej, naprzemian padając na kolana przed ołtarzem, to znów biegnąc z krzyżem w rękę na wały, zarzewał swą wiarą nieliczną załogę, to też obrona Częstochowy, która obudziła ducha w Narodzie, stała się jedną z najpiękniejszych kart w dziejach naszych i żyje dotąd w poezji ludowej, według której Matka Boska unosząc się w górę, płaszczem Swym, jak obłokiem osłaniała świątynię przed kulami artylerji szwedzkiej.

Z Jasnej Góry wyruszył też po spowiedzi Jan III Sobieski na odsiecz wiedeńską, która zakończyła się wielkiem zwycięstwem. Jako votum dziękczynne oglądamy w skarbu szable, którą król posługiwał się w bitwie pod Wiedniem.

W początkach XVII w. Szwedzi napadają powtórnie na Jasną Górę, lecz znów muszą uchodzić. Po wojnie August II posyła w darze koronę, wysadzaną djamentami. Była to pierwsza myśl ogłoszenia Matki Boskiej Częstochowskiej Królową Korony Polskiej. Wkrótce papież Klemens XI nadsyła z Rzymu dwie złote korony, którymi biskup Szembek w dn. 8 września 1717 r. dopełnił obrządku koronacyjnego.

Raz jeszcze przechodzi Jasna Góra oblężenie podczas Konfederacji Barskiej, która zawiązała się w obronę praw narodu przeciwko Moskalom. Dostał ją wówczas, jeden z bohaterów szczytnych w Ameryce, Kazimierz Puławski, który na czele niewielkiego, lecz dzielnego oddziału, skutecznie nekłał Rosjan. Jednak ogólny upadek Konfederacji zmusił do oddania twierdzy w ręce wroga.

Po rozbiorach Częstochowa dostaje się pod panowanie pruskie, lecz gdy orły napoleońskie wypędziły Prusaków, wchodzi w skład Księstwa Warszawskiego, przyczem skarby klasztorne wybitnie

Wszyscy śpiewamy!

Leć, głos

Leć głosie po rosie,
Prosto ku laskowi,
Powiedz dobry wieczór
Memu kochankowi.

Powiedz dobry wieczór
Kłaniaj się ode mnie,
Jeśli on mnie kocha,
Ja jego wzajemnie.

Leć głosie po rosie,
Po drobnej leśniczynie,
I powiedz ode mnie
Dobranoc dziewczynie.

Dobra nocka, dobra,
Moja najmilsza,
Pono już do ciebie
Drożka ostatniejsza.

a Góra

przyczyniły się do uzbrojenia wojsk polskich. Następnie za Królestwa Kongresowego cesarz Aleksander I odwiedza dwukrotnie klasztor, odnosząc się doń życzliwie, lecz równocześnie każe znieść fortyfikacje, aby Jasna Góra przestała być twierdzą...

Podczas rewolucji 1831 r. O. O. Paulini wspomagali hojnie wojska narodowe, dlatego Mikołaj I po stłumieniu rewolucji znosi resztę murów obronnych, które dopiero w ostatnich latach przed wojną europejską zostały odbudowane. W powstaniu 1863 r. bierze też udział Jasna Góra, pomagając powstańcom moralnie i materialnie — to też rząd rosyjski w 1864 r. konfiskuje Drukarnię Jasnogórską i zabiera ją do Piotrkowa.

W czasach niewoli kult Najświętszej Panny Częstochowskiej rośnie coraz bardziej, wrogowie, chcąc osłabić Jej urok i wpływ na lud, ograniczają pielgrzymki, nie pozwalają na jakiegokolwiek naprawy budynków, by doprowadzić klasztor do ostatecznej ruiny.

15-go sierpnia 1900 r. spłonęła do połowy wieża jasnogórska. Ówczesny przeor O. Rejman, człowiek b. zdolny, czynny i gładki, korzystając ze swych dobrych stosunków z władzami rosyjskimi, zajął się z zapalem odnowieniem zewnętrznej szaty klasztoru: odbudował wieżę, wzmocnił i odświeżył rozsypane się w gruzy mury i budowle, na rumowiskach założył park, a na tle jego wspaniałej perspektywy wznosił odlane z brązu piękne stacje Męki Pańskiej, wykonane przez artystę rzeźbiarza Piusa Węlońskiego.

Papież Pius X ofiarował na Jasną Górę nowe, złote korony, którymi w dn. 30 maja 1910 r. koronowano Cudowny Obraz.

Podczas Wielkiej Wojny Częstochowa została zajęta przez Niemców, jednak wskutek starań biskupów polskich, obawiających się zniszczenia i profanacji świętego miejsca, cesarz Franciszek Józef wymógł, że Jasna Góra dostała się pod zarządek austriacki.

Odrodzona Polska doświadczyła też łaski Matki Boskiej Częstochowskiej. Gdy bolszewickie hordy zalały kraj i pochodziły pod mury stolicy, gdy ostatni żołnierz Rzeczypospolitej wyruszył w pole i zdawało się że zgaśnie jutrzeńka wolności, która dopiero co zabłysła — na Jasnej Górze nieustannie błagalnie odprawiano modły. I znów Królowa Korony Polskiej przysłała z pomocą, pobłogosławiła orężowi, bohaterstwu wojsk, a dzień Jej święta — 15 Sierpnia — stał się dniem zwycięstwa nad wrogiem.

Ostatni ważnym wydarzeniem na Jasnej Górze było ofiarowanie Matce Boskiej Częstochowskiej, jako Królowej Korony Polskiej, insygniów królewskich: berła i jabłka. Było to votum dziękczynne kobiet polskich za Cud nad Wisłą. W krótkim czasie zebrano z ofiar, które popłynęły zarówno z kraju, jak i z wychodźstwa, więcej niż było potrzeba, co dowodzi jak bardzo oceniona była ta intencja. 3 Maja 1926 r. odbyła się przy udziale tysięcy wiernych uroczystość wręczenia daru.

Na berle wyryto piękny napis:

Matko — Królowo Korony Polskiej — my, kobiety polskie, składamy Ci berło, jako symbol władzy. Rządź nami — niech trzy cnoty ewange-

liczne: Wiara, Nadzieja i Miłość prowadzą Twój Naród do chwały.

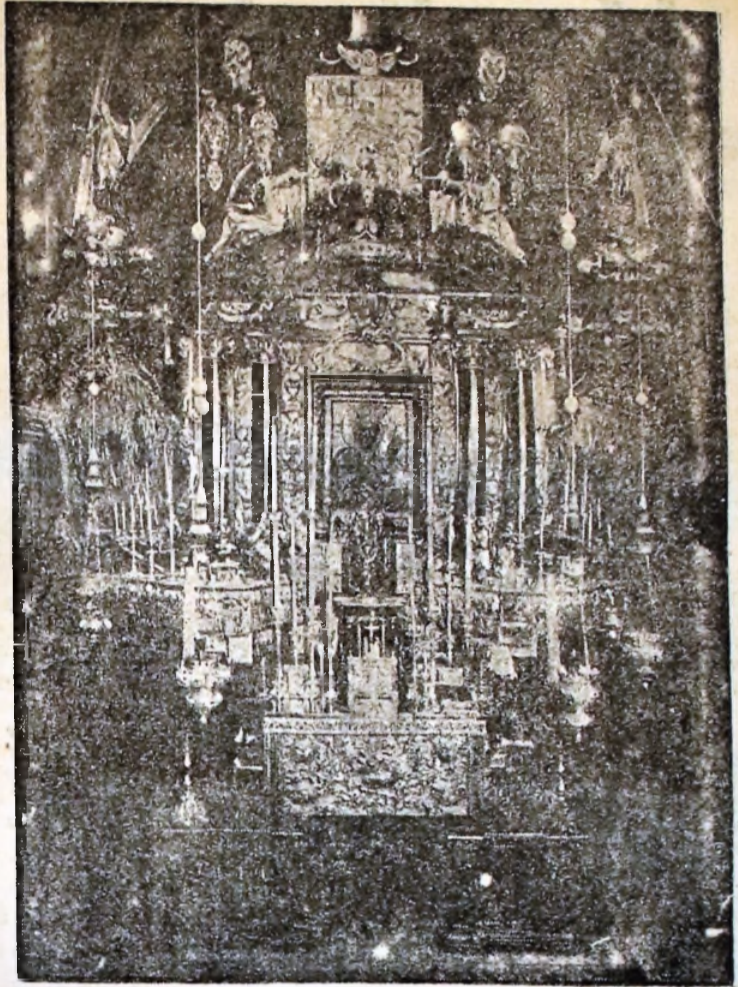
Już w wiekach średnich Jasna Góra była miejscem licznych pielgrzymek pobożnych, często goszcząc w swych murach najznakomitszych w narodzie, z królami na czele. Wszyscy patnicy w miarę możliwości obdarowywali klasztor, to też bogactwa tego byłyby niezmierne, gdyby nie ofiary, które O. O. Paulini wielokrotnie składali w chwilach niebezpieczeństwa na ołtarzu Ojczyzny. Mimo to i dziś skarbiec zawiera wiele pięknych i kosztownych pamiątek.

Pierwszymi z hojnych ofiarodawców byli: Jadwiga i Jagiello, który wznosił istniejącą do dziś przednią część kaplicy, dalszy zaś ciąg dobudował prymas Maciej Łubieński, kanclerz wielki koronny Jerzy Ossoliński ufundował z hebanu i srebra ołtarz, zaś zasłona srebrna na obraz jest votum ofiarowanym przez rodzinę Działyńskich. Trzy sukienki: djamentowa, perłowa i rubinowa, kolejno co roku w Wielki Czwartek zmieniane, zostały wyhaftowane w 1717 r. przez braci Makarego Szybkowskiego z drogich kamieni w skarbcu zbieranych. Trudno wyliczyć te wszystkie vota, na których mnogość i bogactwo składały się wieki.

Kościół główny wielokrotnie przebudowany i rozszerzany coraz to nowymi kaplicami, a ostatnio z artystem odnowiony, już sam w sobie jest pięknym zabytkiem.

Klasztor, poza celami dla zakonników, posiada wspaniałą salę rycerską i refektarz, które, jak i korytarze są ozdobione obrazami i malowidłami ściennymi, przedstawiającymi dzieje Jasnej Góry.

Bogata biblioteka zawiera nie tylko bezcenne dzieła z zakresu teologii i filozofii, zarówno starożytnej, jak i chrześcijańskiej w postaci ozdobnych rękopisów, pierwszych druków „incubulów“ oraz naj-

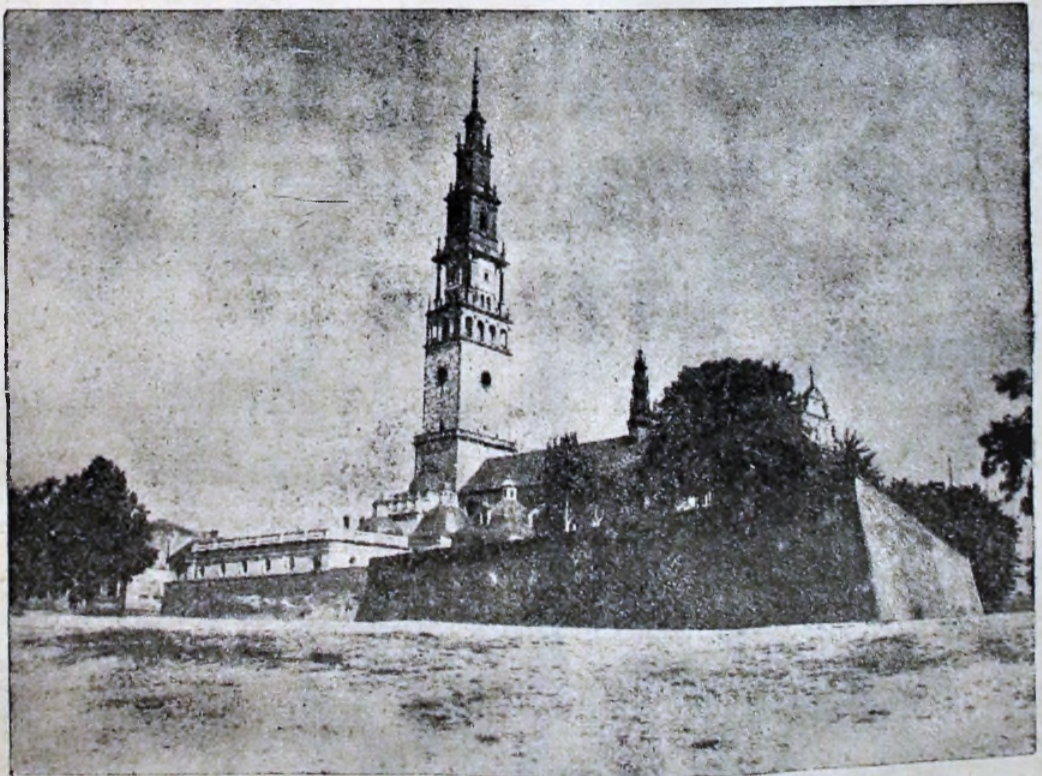


Wnętrze kaplicy

nowszych wydawnictw, ale też i inne stare księgi z dziedziny prawa, medycyny i t. p.

Archiwum klasztorne kryje też niejedyn skarby w postaci dokumentów z podpisami i pieczęciami królów polskich oraz zbiór piśmiennictwa dawnej sztuki muzycznej.

Wobec obawy zniszczenia Cudownego Obrazu został on osadzony w futerale ze srebra, z otworami na twarz i ręce, by uchronić go przed niszczącymi wpływami wilgoci z oddechów nagromadzonych tłumów, oraz uszkodzeń przy przypinaniu koron i sukienek.



Widok zewnętrzny klasztoru Jasnogórskiego z wieżą 100 metr., odbudowaną po pożarze w 1907 r.

po rosie

Ach nie ostatniejsza,
Brońże tego Panie!
Kto się w kim pokochał,
Ma ciężkie rozstanie.

Rozstań że się, rozstań
Kalino z jaworem,
Jak ja mam się rozstać
Z kochaneckiem moim!

Kalina z jaworem
Rozstać się nie może,
Tak i ja z kochankiem
O mój mocny Boże!

Kalina z jaworem
Rozstać się nie chciała,
A ja z kochaneckiem
Rozstać się musiała

Kącik kobiecy

SZYJĘ SAMĄ!

Jest to zwykle bardzo emocjonujący moment, kiedy postanawiamy pierwszy raz uszyć coś własnoręcznie. Postanowienie bywa nieraz wynikiem zamilowania do szycia. Częściej jednak poddyktowane jest koniecznością oszczędnościową.

Zamierzenie to wymaga wiele rozważań i uwagi, jeżeli ma przynieść dodatnie rezultaty. Bo chodzi przecież o to, żeby praca była naprawdę oszczędnością budżetową, a nie eksperymentem, przynoszącym rozczarowanie, niezadowolenie i zniechęcenie.

Jako ostrzeżenie, może służyć stare francuskie przysłowie, które mówi, że bardzo kosztowny bywa zwykle... pierwszy krok. Chcąc omówić kosztowność tego pierwszego kroku trzeba uzbroid się odrazu i przedewszystkiem w spokój i wiarę w dodatnie wyniki pracy. Poza tem oprzeć się mocno na cierpliwości, staranności i dokładności.

Na pierwszą próbę uszycia bluzki, sukni, czy też spódniczki najlepiej wybrać łatwy fason i kupić tani materiał. Jeżeli pierwsza robota nawet niezbyt się uda, strata nie będzie tak dotkliwa.

Po wyborze fasonu trzeba kupić materiał w dostatecznej ilości, żeby uniknąć dokupywania, które się zawsze źle kalkuluje. Ilość potrzebnego materiału zależy przedewszystkiem od jego szerokości. Są jednak pewne stałe zasady ułatwiające orientację.

I tak na spódniczkę bierze się jedną długość materiału, licząc od pasa do wymaganej długości. Ale to w tym wypadku, jeżeli spódniczka jest gładka i materiał ma 1 m 40 cm szerokości. Węższego materiału potrzeba dwie długości. Tą samą ilość materiału kupuje się na osoby tęgie, albo na fason z fałdami. Na bluzkę trochę dłuższą, z długimi rękawami, bierze się 2 m. Na krótką z krótkimi rękawami 1 1/4 m. Na same rękawy 70 cm. Na gładki staniczek 50 cm. Na całą suknię 2 m materiału szerokości 1 m 40 cm. Materiału normalnej szerokości do 3 1/2 m. Dobrze jest kupić o 10 do 25 cm więcej materiału, żeby zostawić sobie zapas na wypadek przeróbki, lub uszkodzenia sukni.

Po uporaniu się z kupieniem materiału należy sprawdzić stan maszyny do szycia. Przekonać się na kawałku materiału, jak szyje, czy nie zrywa nitki, nie opuszcza ściągów, nie szarpie. Jeżeli długo nie była w użyciu, bardzo wskazane jest oczyszczenie jej naftą w dobrym gatunku, naoliwienie specjalną oliwą i uregulowanie ścięgu przed rozpoczęciem szycia. Te przedwstępne zabiegi pozwolą w następstwie uniknąć niepożądanych przerw w robocie.

Kolejnym etapem przygotowań, mającym na celu usprawnienie roboty, jest zaopatrzenie się w niezbędne przybory do szycia lub sprawdzenie posiadanych

Są to: wygodny naparstek dobrze dopasowany do palca, nie za duży ani za mały i bez dziur. Miara metryczna na ceracie lub płótnie, pospolicie, ale wadliwie „centymetrem“ zwana. Potrzebna, gdyż robota „na oko“ nigdy nie jest dokładna. Dobre, ostre igły do szycia ręcznego i maszynowego, dopasowane do grubości nitki i materiału. Ostre, nierdzewiące szpilki w dostatecznej ilości. Bawełna specjalna do fastrygowania, gdyż używanie w tym celu nici lub jedwabiu jest marnotrawstwem. A wreszcie duże, doskonale wyostrzone nożyczki, niezbędne do równego i porządnego krajania.

Do prac przygotowawczych przed szyciem należy dekatyzowanie materiału, które zapobiega kurczeniu się po praniu, hartuje materiał przeciwko deszczowi i innym płynom i uodpornia na plamy, powstające z tych powodów. Dekatyzowanie kosztuje grosze. A zresztą można je skutecznie nawet w domu. Nie jest to żadna trudna sztuka.

Chcąc zdekatyzować materiał, trzeba zmoczyć

dokładnie prześcieradło albo maglownik. Rozłożyć płasko i tak samo płasko i równo położyć na nim materiał złożony podwójnie wzdłuż sztaby. Następnie zwinąć ściśle (jak struclę) i pozostawić tak przez całą noc. Rano prasować bardzo gorącym żalazkiem po lewej stronie, przez mokre płótno. Uprasowany materiał rozłożyć równo, żeby dobrze zamarł przez kilkanaście godzin.

Poza dekatyzowaniem bardzo wskazane jest nabycie wszelkich potrzebnych dodatków do roboty przed jej rozpoczęciem, ażeby potem nie przerywać pracy biegiem po jedwab, zatrząski, haftki, guziki, taśmę w pas lub tasiemkę do lamowania. Dodatki należy kupować zawsze w dobrym gatunku.

Podstawą dobrze skrajanej i ładnie leżącej sukni, palta, spódnicy, czy też bluzki — jest dokładna miara i dobra forma.

Osoby, nie znające kroju, albo znające go niewiele, a nawet te panie, które chcą mieć modny fason, powinny posługiwać się wykrojami bibulkowymi, kupowanymi na własną miarę. Zyskują one u nas coraz większą popularność, gdyż praktyczność i celowość uznane zostały zagranicą oddawna przez wszystkie szyczące kobiety. W handlu znajduje się coraz większa ilość dobrych wykroi bibulkowych według miary.

Są trzy wymiary wykroi. To też należy kupować wielkość podług własnej objętości. Połowa pierwszej wielkości wynosi 44 cm w gorsie i 54 cm w biodrach, Połowa drugiej 48 cm i 52 cm. Połowa trzeciej 56 cm i 60 cm.

Każdy wykroj zaopatrzone jest w znaki oznaczające zaszewki, miejsca zeszywania, fałdy i t. p. szczegóły. Tak, że nawet połowa wykroju fastrygowana daje możliwość zorientowania się w całości posiadanego fasonu. Osoba zaopatrzona we wszystkie przybory do szycia w formę bibulkową, może śmiało przystąpić do krajania swego zdekatyzowanego materiału.

Jak długo trwają nieszczęśliwe małżeństwa?

Rekord rozwodów

Wielkie miasto jest zawsze tym ośrodkiem, które najbardziej wstrząsa podstawami i trwałością małżeństwa. Na 100.000 mężczyzn i kobiet pada 212 rozwodów.

Okazuje się, że bezdzietność przyczynia się w wysokim stopniu do rozpadania się małżeństw. 60 procent małżeństw bezdzietnych rozwiodło się w ostatnim roku. W przeciwieństwie do tego, żadna para z tych, które miały po sześć lub więcej dzieci, nie próbowała się rozwodzić.

Kobiety, które zamierzają się „związać na zawsze“, zainteresują się niewątpliwie pytaniem: w jakim zawodzie pracują mężczyźni, którzy rozwiodają się najrzadziej? Otóż najrzadziej rozwiodają się pracobymy i wyrobniicy dzienni na wsi. Rekord najniższych rozwodów wykazują pracownicy przemysłowi. Małżeństwa ludzi wolnych zawodów, w szczególności rozprzestrzenianym poglądom, wydają się trwałe, gdyż procent rozwodów wynosi tu w stosunku do małżeństw zawartych zaledwie trzy.

Z prasy polskiej przedrukujemy poniższą notatkę, która niewątpliwie zainteresuje i nasze Czytelniczki. Redakcja.

Trudno określić, kto mógłby odpowiedzieć na to pytanie najkonkretniej. Lekarz? A może psycholog, czy wreszcie adwokat? Odpowiedź na to pytanie znaleźć można w statystyce rozwodów.

Teorja, że siódmy rok w małżeństwie jest najbardziej niebezpiecznym okresem dla jego trwałości, nie potwierdza się w świetle statystyki sądowej. Największa liczba rozwodów w roku ubiegłym, została przeprowadzona wśród małżeństw trwających od dwóch lat do pięciu. Mówi się tu oczywiście nie tylko o rozwodach, ale i separacjach oraz unieważnieniach małżeństw.

Statystyka jednego z państw ościennych wykazuje, że w roku ubiegłym rozeszło się tam 2069 małżeństw, trwających od dwóch do pięciu lat, a 1747 od pięciu do dziesięciu lat. Zdumiewające jest, że wiele par nawet po dziesiątkach lat współżycia, dochodzi do wniosku, że dalej nie mogą żyć ze sobą. Dowodem na to jest fakt udzielenia rozwodów 109 parom, które przeżyły ze sobą ponad trzydzieści lat.

Przeziębienie od przegrzewania

(Dokończenie)

Takie dziecko, któremu brak odporności jest narażone wskutek lada powiewu, nieznacznej nawet zmiany temperatury na przeziębienie.

Przegrzewanie, pocenie się dziecka jest bardziej szkodliwe, niż niedostateczne ciepło.

Dzieci chowane w temperaturze odpowiedniej są zahartowane i silne; są odporne i nie reagują tak łatwo na zmiany temperatury.

W pokoju sypialnym normalnego zdrowego dziecka temperatura nie powinna przekraczać 13° — 14° R = 16° — 17° C. Wietrzyć pokój należy najmniej 3 razy dziennie: rano 30 minut, w południe i wieczorem po 15 minut. Podczas wietrzenia trzeba dziecko z pokoju wynieść i przynieść je po 15—20 minutach, kiedy temperatura w pokoju wyrówna się. Łóżko dziecka nie powinno stać ani przy piecu, ani przy ścianie szczytowej, najbezpieczniej na noc wysuwać je na środek pokoju. Łóżko musi być przewiewne, najlepsze jest z prętów żelaznych; nie może być pierzynek, ani miękkich poduszek, wystarczy materacyk włosiany i poduszka tak twarda, ażeby główka dziecka nie zapadała się. Pościel dziecka musi być również wietrzona.

Temperatura pokoju dzieciennego w dzień winna wynosić 14°—15° R = 17°—18° C. W takiej ciepłocie dziecko czuje się zupełnie dobrze i nie potrzebuje żadnych sweterków, mając na sobie

np. barchanową sukienkę. Należy tylko uważać, ażeby dziecko nie siedziało przy piecu (przegrzanie) i nie wybiegało do zimnego przedpokoju lub na klatkę schodową.

W każdym więc pokoju dzieciennym musi być termometr ścienny, zawieszony zdaleka zarówno od okna, jak i pieca. Przy centralnym ogrzewaniu regulować ciepło należy jeszcze staranniej. Przy zbyt wielkim wysuszeniu powietrza, które szkodzi zarówno dzieciom, jak kwiatom, można stawiać w pokoju talerze lub miseczki z wodą. Aby uniknąć gorącego kurzu przy kaloryferach, należy je wycierać mokrą ściereczką.

Gdy dziecko wychodzi na spacer, trzeba je odpowiednio ubrać, ale należy również dbać o to, ażeby nie było ubrane za ciepło. Najlepszą kombinacją są wełniane sweterki i spodenki. W zależności od pogody wkładamy dziecku jeden, dwa lub trzy sweterki. Wełna szczelnie przylega do ciała, jest lekka, nie męczy dziecka i jest ciepła.

Losem każdego dziecka jest żyć w danym klimacie; musi się więc jego organizm do tych warunków przyzwyczaić i zahartować, gdyż klimatu zmienić nie można; jego wahania, jego skoki są wartością niezmienną i całe nasze wychowanie musi być skierowane do tego, aby dziecko, a w przyszłości człowiek dorosły, bez narażania się na choroby, mógł w danym klimacie żyć.



Modele płaszczyw jesiennych. Przy dodaniu odpowiedniego kołnierza, czy też futra — płaszczyw mogą służyć również i w zimie.

ANGARA KOLUMNĄ MŁODYCH

Teatr kukielkowy w ZPMK

Trzy pierwsze przedstawienia

Widzieliśmy różne teatry — zawodowe i amatorskie, dobre i złe, smutne i wesołe, ale takiego teatru, jaki nam pokazano w ubiegłą sobotę i niedzielę, dn. 5-go i 6-go b. m., w Domu Polskim w Daugawpilsie, nie widzieliśmy nigdy.

Pokazano nam teatr kukielkowy, teatr lalek.

Pierwsze przedstawienie było przeznaczone dla dorosłych, przedewszystkiem dla ojców i matek oraz innych przyjaciół dzieci. Chodziło o to, by dorośli zainteresowali się realizacją idei teatru kukielkowego, pomyślanego, jako czynnika wychowawczego, dla najmłodszych.

Małe dzieci, może w większym stopniu niż dorośli, są spragnieni widowiska. Gusty też mają wybredne, a obok tego nadewszystko czynną fantazję. Z jak wielkiem zainteresowaniem słucha dziecko bajki o dywanie — samolocie, o czapce — niewiedce, o butach siedmiomilowych i innych niezmiernie ciekawych i nieogarnionych tajemnicach!

Teatr kukielkowy daje ilustrację bajki, ilustrację barwną i melodyjną, a przy tem pełną wrzawy i ruchu. Na małej, specjalnie urządzonej scenie, lalki ożywają: mówią i śpiewają, tańczą i grają, śmieją się i smućą — zupełnie tak jak żywe, a być może jeszcze ciekawiej.

Odpowiedni dobór repertuaru pozwala, zapomocą przedstawień teatru kukielkowego, wywierać na dzieci.

stały wpływ wychowawczy.

Obok złotowłosej królowej, dostojnego siwobrodęgo króla, obok pobrzekujących stalową zbroją rycerzy, obok wiedzmy z Łysej Góry (dla odmiany na łopacie, zamiast miotły), mającej jakieś szczególne konszachty ze straszliwym, ziejącym ogniem — smokiem, widzimy dzielnego rycerzyka, do którego każdy od razu poczuje sympatję. Towarzystwo wyszukanej rodziny królewskiej jest niezmiernie pociągające, a jednak dziecko się przekonuje, że taki sobie szewczyk, co to buty zeluje, wcale nie jest gorszy od wysoko postawionych osobistości. W sposób poglądowy przekonane dziecko nabiera szacunku do zwykłych ludzi nieraz z najbliższego swego otoczenia: do rzemieślnika, kowala, tokarza, szewca, krawca etc.

Tak samo odpowiednie przedstawienie wpaja dziecku pojęcie posłuszeństwa dla ojca i matki, przekonuje o straszliwych skutkach krnąbrności, ilustruje pojęcie dobra i zła, kary i nagrody, słowem tego wszystkiego co się składa na kościec moralny dorosłego człowieka i stanowi rusztowanie jego charakteru.

Widowisko kukielkowe bardzo aktywną fantazję dziecka ujmuje w łożysko zdrowych zasad, dodając mu jednocześnie bodźca i zachęcając do samodzielnego dociekań. Widowisko to, bawiąc uczy, ucząc — nie nudzi, a to już jest bardzo wiele.

Dorośli lubią chodzić do teatru, są stałymi bywalcami kina i mają do swoich usług setkę rozrywek. A przecież godziwa rozrywka dla dziecka jest rzeczą bodaj ważniejszą niż dla dorosłego! Widowisko teatralne, taśma filmowa, którą zachwycają się dorośli, dla dzieci nie jest zrozumiała i często wypacza ich prymitywną fantazję. Dziecko potrzebuje specjalnej, do jego umysłu przystosowanej, rozrywki.

Dlatego z głośnym przyklaskiem i wielkiem uznaniem należy powitać pierwszą realizację teatru kukielkowego, dokonaną przez młodzież, zgrupowaną pod egidą ZPMK.

Pierwsze przedstawienie

ściągnęło około setki widzów, wśród których chciałoby się więcej widzieć naturalnych wychowawców dzieci — rodziców oraz wychowawców powołanych — nauczycieli. Wstępne przemówienie wprowadziło zebranych w ideę teatru kukielkowego (streszczoną wyżej) i zarysowało jego początki, wywodzące się od naklejanek bożonarodzeniowych i zwykłych lalek oraz żołnierzyków, którymi dzieci tak bardzo lubią się bawić. Zaznaczyć należy, że teatr kukielkowy w swej idei jest czemś całkiem różnym od teatru marionetek. Po przemówieniu rozpoczęło

się przedstawienie — bajka

„O złotowłosej królowej i dzielnym szewczyku, straszliwym smoku i królu Gwoździku”

Lalki zachwycały wyrazistością rysów oraz wspaniałymi i doskonale dobranymi strojami. Najlepsza była czołowa para — dziarski szewczyk i złotowłosa królowa, dużo sentymentu wniosła „szara godzinka”, pierwiastek strachu reprezentował wielki zielony smok, kłapiący zębami ze złości. Zresztą, każda lalka była sobą i prezentowała się bez zarzutu.

W niedzielę dano dwa przedstawienia. Jedno o godz. 15-tej, drugie o godz. 18-tej. Oba przedstawienia ściągnęły tłumy dzieci mniejszych i większych z opiekunami i bez asysty.

Był poprostu tłok.

Wszystkie miejsca od pierwszego do ostatniego były pozajmowane nadługo przed przedstawieniem. Zainteresowanie ogromne i wciąż rosnące. Ze wstępnej pogadanki, a raczej rozmowy z dziećmi, od nich samych dowiadujemy się, co to jest teatr, co to jest bajka, a nawet, co to jest król i kto rządzi naszym państwem. Okazuje się, że dzieci, w wypełnionej po brzegi sali, zabierają śmiało głos dla wypowiedzenia własnych myśli. Od pierwszego odświeżenia kurtyny do ostatniej chwili przedstawienia

łączność między widownią a sceną jest nadwyraz żywa.

W krótkich przerwach, między poszczególnymi odsłonami, dzieci wypowiadają swoje domysły na temat przyszłych losów królowej, porwanej przez

Pod światło

O chleb powszedni

Ażeby żyć trzeba jeść. Walka o kawałek chleba staje się coraz bardziej trudną i bezwzględna.

Świat odsonił przed człowiekiem skarbnicę bezcennych bogactw, obdarzył człowieka wszystkim, dając przytem wszystkiego pod dostatkiem. I oto człowiek stoi bezradny w wieku XX nad tą skarbnicą i nie chce, czy nie wie, jak ma te dobrodziejstwa ziemi i nieba podzielić. Gdzieś topią kawę, niszczą zapasy zboża, palą bawełnę, ażeby utrzymać t. zw. równowagę gospodarczą, a tuż opodal życie przeklina głodną i obdartą masę ludzką, żądając jada i ubrania.

Przed młodzieżą naszą stoi trudny problem zabezpieczenia sobie niezależnego bytu. Coraz bardziej zwiększają się szeregi tych, którzy poszukują pracy.

W tem, jakże często beznadziejnym, poszukiwaniu trzeba im dopomóc. ZPMK w pierwszym rzędzie stanąć powinno do zorganizowania tej akcji pomocniczo — ratowniczej.

Może to być zwykle pośrednictwo w poszukiwaniu pracy, może być samopomoc koleżeńska, specjalny referat, człowiek, czy ludzie w tym celu powołani — wszystko jedno. Akcja w tym kierunku powinna jednak być podjęta natychmiast, ażeby młodzieży naszej umożliwić wyjście z tego deprawującego impasu, jakim jest niemożliwość zarobienia sobie środków na egzystencję.

Niech każdy pilnie obserwuje swoje otoczenie i o potrzebie ludzi w pracy sygnalizuje odpowiedniej komórce, którą powoła ZPMK, a niejeden będzie uratowany od głodu.

Przecież tyle dokoła potrzeba rąk ludzkich, ażeby tą, czy inną robotę wykonać! I tam i tu poszukują maszynistki, biuralisty, kasjera, rzemieślnika. Musimy dokładnie wiedzieć: gdzie, do jakiej pracy i ile osób potrzebują. Powinniśmy o tem powiadomić kogo należy. A ten, kogo powiadamy — sekcja, komisja, czy referat — niech ma szczegółowy wykaz młodzieży, która poszukuje zatrudnienia.

okropnego, ogniem i obłokami dymu ziejącego smoka, przewidują wynik walki rycerzy pancernych z nieludzkim straszylem, zgadują jakiego koloru będą siedmiomilowe buty, które uszyje szewczyk dla Baby — Jagi i jej zaczarowanego kota. Poza tem

dzieci uczą się śpiewać,

dzieci powtarzają tylko co usłyszane melodie, śpiewane cudnie przez lalki przy akompaniamencie cudotwórczych gęśli (za kulisami — skrzypce i fortepjan). I co dziwniejsze, śpiew ten spoczątku nieśmiały, podjęty małymi głoskami małych dzieci, po kilkakrotnej próbie urasta do wcale potężnie brzmiącego akordu.

Śmiało możemy powiedzieć, że tak wielkiego zainteresowania dziecko do żadnej sceny żywić nie może, jak do miniaturowej sceny teatru kukielkowego.

Na scenie główną rolę odgrywają lalki, lecz za kulisami panuje niepodzielnie sympatyczny zespół teatru, wlewający w lalki ducha. Wszyscy tu są uprzejmi i w najlepszych humorach. Czują się, jak u siebie w domu, pomimo nieco uciążliwej ciasnoty. Nikt tu się nie boi smoka, a Baba Jaga jest w najlepszej komitywie z królem jegomością, szewczyk jak zwykle z królową przestaje, rycerze nie wyglądają znowu tak bardzo wojowniczo, a stara ochmistryni beztrzesko nuci piosenki. Lecz będąc za kulisami teatru kukielkowy, szczególną uwagę zwracamy na lalki. Wykonane zostały one przez kol. Natalkę, który uprzejmie wyjaśnia proces ich powstawania. Najpierw się robi model z gliny, następnie odlew wkładany z gipsu, a z niego dopiero, biorąc masę papierową za materiał — otrzymuje się lalkę, która jest tak wielką atrakcją na scenie. Lalka taka nie tłucze się, nie łamie, jest mocna, wytrzymała i zdolna do wszystkiego — oczywiście, po osadzeniu na patyku — w ręku kwalifikowanych mistrzów, poru-

(Dokończenie na str. 12)

Jak to zrobimy — przy filjach, czy przy centrali ZPMK — to wszystko jedno. Byle zrobilibyśmy jaknajprędzej.

Istnienie tego rodzaju komórek w całej organizacji przyniosłoby korzyść jeszcze z jednego względu. Oto należałoby narzucić im dokładne zorjentowanie się w rozpiętości popytu pracy w Łotwie, t. zn. chodziłoby o ustalenie, jakie farchy mają u nas możliwość egzystencji, a jakie konkurencji już wytrzymać nie mogą.

Dla młodzieży naszej, rozpoczynającej kształcić się zawodowo, czy przygotowującej się do życia samodzielnego — takie zestawienie, oparte na gruntownej analizie i znajomości rzeczy, byłoby nieocenionym skarbem.

Tylko nie zwlekać i nie zlorzczyć, że z tego, a nie nie wyjdzie!...

Z powodu przedwczesnego zgonu

ś. p.

Zofji Guttakowskiej

absolwentki Uniwersytetu J. P. w Warszawie — najgorętsze wyrazy współczucia Rodzinie zmarłej składa

Koło Polskiej Młodzieży z Łotwy w Warszawie

z Rygi

„Reduta” — dla młodzieży szkolnej



Uczestnicy wewnętrznych zawodów „Reduty”, o których napiszemy obszerniej w następnym numerze pisma

Czy pamiętacie o zabawie harcerskiej?

Jak już donosiliśmy, w dniu 19 października b. r. odbędzie się w „Domu Polskim” wielka zabawa harcerska. Na ciekawy program, przygotowany przez polskie harcerstwo żeńskie i męskie w Rydze, złożą się m. in. poraz pierwszy wystawiane „Dożynki”. Na sali pierwszorzędna orkiestra, bufet, loterja, walczyk kotyljonowy i inne niespodzianki.

Pozostałe bilety zawczasu nabyć można u harcerki i harcerzy oraz w redakcji „Naszego Życia”.

Pamiętajcie, że na sobotę, 19 b. m., należy sobie zarezerwować czas i trochę pieniędzy na bilet. A można będzie zabawić się pysznie, jak tylko bawić się można u młodych i z młodymi.

Spółeczeństwo polskie w Rydze powinno pamiętać, że m. in. gremjalnem poparciem tej zabawy będzie mogło dowieść, że los harcerstwa naszego nie jest mu obojętnym.

150-lecie kościoła Matki Boskiej Bolesnej

W związku z uroczystością 150-lecia kościoła Matki Boskiej Bolesnej w Rydze, odbędą się solenne nabożeństwa, które rozpoczną się już w sobotę, 19 października b. r., o godz. 9 rano Mszą żałobną za dusze fundatorów i dobroczyńców kościoła. Tegoż dnia o godz. 18 odbędą się uroczyste nieszpory z procesją. Nazajutrz, w niedzielę 20 b. m., odbędzie się o godz. 8 rano uroczysta Msza św. dla całej Polonji

ryskiej. O godz. 9½ rano nabożeństwo dla uczniów, harcerstwa, akademików i młodzieży polskiej. O godz. 10½ rano — uroczysta suma, w której weźmie udział wyższe duchowieństwo.

Z powodu uroczystości jubileuszowych kościół M. B. B. został odnowiony. Zbierane są datki na dalszy remont.

z Daugawpilsu

I u nas „Dożynki”

(wu) Wspólnym wysiłkiem miejscowych polskich organizacji kulturalno - oświatowych i młodzieżowych dn. 27-go b. m. w Teatrze Kolejowym zostanie zorganizowany wielki wieczór polski.

Na program złożą się: 1) Śpiew chórally i solowy. W dziale tym zostanie wykonany szereg pieśni dotąd w Daugawpilsie niesłyszanych. 2) Dożynki —

inscenizacja znanego obrzędu ludu wiejskiego, barwna wiazanka pieśni i tańce. Stroje ludowe. 3) Dział koncertowy.

Każdy polak powinien niedzielę dn. 27-go b. m. zarezerwować na powyższe przedstawienie.

Zabawa w ZPMK

(wu) W sobotę, dn. 12-go b. m., w sali górnej Domu Polskiego w Daugawpilsie odbędzie się zabawa taneczna, urządzana przez miejscową filję ZPMK, jako impreza dochodowa.

Gra jac-band. Początek o godz. 20. Koniec o godz. 3-ciej. Wstęp Ls 0,80, dla członków Ls 0,60. Dochód przeznaczony jest na zakupienie instrumentów dla nowo-zorganizowanej przy filji orkiestry strunnej.

Zawody kajakowe

(wu) W sobotę, dn. 12-go b. m., filja daugawpilska ZPMK urządza wewnętrzne zawody kajakowe na bieg dwujek i jedynek. Start o godz. 16-tej z przystani. Bieg odbędzie się na przestrzeni 2 km. w dół i w górę rzeki.

Konsulat RP w Rydze

Konsulat Rzeczypospolitej Polskiej w Rydze zawiadamia posiadaczy obligacji 5% pożyczki konwersyjnej z 1924 r. aby w terminie najdalej do dnia 15 czerwca 1936 r. zgłosili w Konsulacie R. P. w Rydze posiadane talony powyższej pożyczki celem wymiany ich na nowe arkusze kuponowe. Po upływie powyższego terminu wymiana będzie dokonywana jedynie przez Urząd Długów Państwa w Warszawie, ul. Rymarska 1, za zwrotom kosztów przesyłki i ubezpieczenia.

Zespół teatru kukielkowego ZPMK z lalkami po przedstawieniu w dniu 5 b. m.

Teatr kukielkowy w ZPMK

(Dokończenie ze str. 11)

Trzy pierwsze przedstawienia teatru kukielki zgrupowały ogółem 450 widzów.

Dzieci przyjęły widowisko entuzjastycznie, dorosłym również się podobało. Należy sądzić, że teatr kukielkowy wzbudzi żywe zainteresowanie, zwłaszcza wśród nauczycielstwa szkół podstawowych,

dla których byłyby prawdziwą zdobyczą. Przypada służyć należy, że idea teatru kukielkowego przez starszych została należycie zrozumiana i oceniona nie tylko, jako czynnik rozrywkowy, lecz również — wychowawczy. Dzieci były zachwycone bajką, która się nie tylko słyszy, ale i widzi.



Pod znakiem Żubra

Równocześnie ze Złotem harcerskim odbywał się również II Zlot młodzieży polskiej z zagranicą. W sobotę, dn. 13 lipca b. r., w Warszawie odbyła się uroczystość zamknięcia II Zlotu młodzieży. W związku z tem pomyślano i o polakach — harcerzach, przybyłych z różnych krajów. Zorganizowano więc specjalną wycieczkę do Warszawy.

W sobotę, wczesnym rankiem, pośpiesznym marszem udaliśmy się na dworzec. Ze wszystkich stron obozu maszerowali również oddziały harcerzy — polaków w większych lub mniejszych grupach. Wszystko to łączyło się razem, tak, że mimo doszliśmy do stacji, z małej grupki utworzył się potężny oddział, co za oddział? — bataljon, polacy z Węgier, tam dalej z Estonji, ale u wszystkich było jednakowo polskie serce wspólnym rytmem, z ust wylatywała polska mowa, ta sama, którą my, polacy posługujemy się tu w Łotwie.

Na dworcu oczekiwał już długi szereg wagonów, który miał nas zawieść do Warszawy.

Pomimo wczesnego ranka nikt nie myślał o spaniu. Z każdego wagonu w czasie całej podróży rozlegały się piosenki i okrzyki rozbawionego bractwa harcerskiego. Pierwszy raz w życiu spo-



Grupa harcerki — polek w oficjalnej reprezentacji gajd na Zlocie w Spale

tykaliśmy nowe twarze, nowych ludzi, a rozstawaliśmy się najlepszymi przyjaciółmi, choć może w dzieliśmy się i rozmawialiśmy pierwszy i ostatni raz.

W jednym wagonie jechali przedstawiciele dwóch państw, lecz jednego narodu — polacy z Czechosłowacji i my, polacy z Łotwy.

Znajomość naszą rozpoczęliśmy piosenkami „Góralu, czy ci nie żal?” „Czerwony pas” oraz szeregiem piosenek harcerskich.

(Dokończenie na str. 14)

z Jelgawy

Dobrze zapowiadający się bokser



Jan Zambrzycki

Jan Zambrzycki, członek filii ZPMK w Jelgawie, jeden z najzdolniejszych bokserów w Zemgalji.

Na odbytem IV ogólnym święcie sportu Iotewskiego Zambrzycki zdobył drugie miejsce. Obecnie przygotowuje się on do mistrzostw bokserkich Zemgalji, podczas których spotka się w walce rewanżowej ze swym zeszlodziocznym zwycięzcą, b. mistrzem Łotwy, Gakszalatowym.

Zambrzycki jest przedstawicielem wagi muszej.

z Griwy

Przyjdźcie na naszą zabawę!

(B. Cz.) Filija grzywska ZPMK ma zamiar urządzić dn. 20 października b. r. w lokalu Griwas dz-celu aizsargu mitne (Griwas st.) wieczór programowy, na który się złoży: 1) Komedja Alaína w jednej osłonie „Gimenes laime“, 2) Balet (krakowiak), 3) Komedja „Z deszczu pod rynnę“, oraz 4) inscenizacja piosenki „Wojenko, wojenko“...

Pracę już rozpoczęto: jedni się uczą tańczyć krakowiaka, drudzy — ról, inni przygotowują się do inscenizacji, a wieczorami koleżanki robią pyszne kotyljony.

Prosimy wszystkich stawić się (bez spóźnienia!) o godz. 19.00, bo mamy zamiar zabawić się wesoło (do godziny 3.00). Kto nie przyjdzie, niech potem nie narzeka! A więc do zobaczenia się na wieczorze!...

z Łudzu

Walne zebranie „Harfy“

Dnia 29 września b. r. odbyło się Walne Zebranie członków filii P. K. St — nia „Harfa“, na którym odbyły się wybory nowego Zarządu i Komisji Rewizyjnej. Nowy Zarząd ułożył się z osób do pierwiastku wybitnie wiejskim, związana z pracą

może odbywać się bez wszelkich trudności. Bolesnym jest tylko fakt nieobecności niektórych wartościowych członków. Czyżby zapomnieli, że są polakami — członkami?

z Jasmuizy

My również będziemy mieli „Dożynki“

(wu) Dn. 13-go b. m. w Grociszkach odbędzie się staraniem jasmuizkiej filii ZPMK z udziałem młodzieży daugawpilskiej dożynki. Będzie to barwne widowisko: wiązanka tańców ludowych i śpiewu o pierwiastku wybitnie wiejskim, związanych z pracą

i zabawą rolnika.

Cała młodzież jasmuizska, bez względu na pogodę, winna się stawić w niedzielę w Grociszkach o pp. Aleksandrowiczów.

Polacy w Estonji

Tallinn ma głos

Harcerstwo polskie w Tallinie obchodziło pierwszą rocznicę swego istnienia. Będę mówiła tylko o drużynie żeńskiej. Nasza żeńska drużyna im. Marszałka Piłsudskiego obchodziła swoją rocznicę w sobotę 28. IX. bardzo skromnie, lecz wesoło! Nie robiliśmy z tego dużej pompy, wspaniałej wystawy „naszych osiągnięć“, lub pokazów artystycznych, ale ot tak, po harcersku, „Wesołe Ognisko“, pełne humoru, dowcipu i śpiewu.

Rok, to jest względnie bardzo mały okres czasu, a szczególnie u nas w Harcerstwie zagranicą, gdzie praca wymaga dużego wysiłku i głębokiego zrozumienia. Mówić więc o rezultatach i osiągnięciach jest zawcześnie.

Pierwszy rok pracy naszej przeszedł pod hasłem „Mów po polsku“ i w tym kierunku mamy wielki postęp. Z wielką radością mogę stwierdzić, że na pierwszej zbiórce po wakacjach nie usłyszałam ani jednego słowa w języku obcym. To jest właśnie rezultat tego nad czym pracowaliśmy w roku ubiegłym.

Drugą ważną rzeczą było wyrobienie harcerskie oraz zaszczepienie miłości i szacunku wzajemnego między harcerkami. Trudno szło! Każda inna, każda ambitna, czasem nawet bardzo niemądre! Lecz powoli, po przez gawędy, zaba-

Uczestnicy herbalki towarzyskiej po odczytaniu „o książce polskiej“ w Tartu



Chciałam tu wskazać jedno nazwisko, a mianowicie, naszej drużynowej Stefci Suchorzewskiej, tej prawdziwej misjonarki polskości, która swą pracą i poświęceniem zachęca resztę dziewcząt do czynu w Harcerstwie lub w Związku.

„Wesołe Ognisko“ zaszczyliła swoją obecnością opiekunka naszej drużyny Konsulowa Łasińska, oraz liczna ilość gości, a także przedstawicielki estońskich gaid.

Harcerki śpiewały, tańczyły, deklamowały, wogóle bawiły gości starannie. Po skończonym programie podejmowały zaproszonych gości herbatką, oraz słodyczkami własnoręcznie przygotowanymi! Było miło, serdecznie i wesoło!

W sobotę, 5-go b. m., I drużyna harcerek była zaproszona do p. Konsulowej B. Łasińskiej na herbatę. W miłej, serdecznej atmosferze szybko przeleciał czas. Pani Konsulowa, była harcerka, opowiadała o swych przygodach z życia harcerskiego, nasze zaś dziewczęta podzieliły się wrażeniami ze Spaly.

Gawędy te, przeplatane wspólnym śpiewem harcerskich oraz ludowych pieśni, wywołały czarujący nastrój radości: mimo to, że jesteśmy daleko od Polski, nie jesteśmy obce, samotne, ale należymy do jednej, wielkiej, polskiej rodziny harcerskiej.

Za te miłe, serdeczne chwile, za te ciepło i troskę, którą stale otacza polskie dzieci p. Konsulowa — szczerze jej Bóg zapłać.

Komendantka harcerek w Estonji

M. Romulusowa.

I Tartu również

Staraniem Związku Narodowego Polaków „Jutrzenka“ wygłoszone zostały dnia 27 września i 4 października b. r. dwa odczyty przez absolwentów Uniwersytetu Warszawskiego F. Kapelińskiego i W. Ciechalskiego, uzupełniających swe studia etnograficzne na terenie Estonji. Obaj prelegenci wywiązali się dobrze ze swego zadania. Pan F. Kapeliński w odczycie swoim „O książce“ dał piękny obraz rozwoju książki polskiej od etymologicznego jej powstania, aż do zupełnego rozwoju, ujawniając systematycznie fakty historyczne i wpływ dziejów na rozwój literatury polskiej. Pan W. Ciechalski w ogólnym temacie „Co słychać w Polsce“, umiejętnie i obiektywnie scharakteryzował rozwój teraźniejszej Polski, jej dorobek na polu kulturalno — oświatowym, sprawy gospodarcze, rolę i znaczenie społecznych instytucji ubezpieczeniowych, ich systematyczną walkę z bezrobociem, ogólne podstawy obecnej mocarstwa wojski Polski, dając przy tem porównanie teraźniejszego ustroju z dawniejszymi błędami.

Zarząd Związku „Jutrzenka“ organizuje w bieżącym okresie jesiennym i zimowym szereg odczytów na tematy aktualne, dotyczące Odrodzonej Polski, jako też historyczno — naukowe, obrazujące dzieje kultury polskiej.

Oprócz d-ra J. Kaplińskiego, lektora języka polskiego przy Uniwersytecie w Tartu, który już w zeszłym roku wygłosił w Związku kilka odczytów, obiecali swą pracą w dziedzinie kulturalno — oświatowej pp.: Audowa, Birkenthalowa, Skomrowska i inni.

Zainicjowane w zeszłym roku przez p. Birkenthalową kółko przy Związku pod nazwą „Pszczółka“, pozyskuje coraz więcej zwolenników wśród płci pięknej i już w przysłym tygodniu rozpocznie swą działalność, która polega na tem, iż raz w tygodniu panie słuchają ciekawej wartościowej lektury, wykonując przytem różne robotki ręczne a więc, łącząc w ten sposób „przyjemne z poży-

(Dokończenie na str. 14)

Pod znakiem Żubra

(Dokończenie ze str. 12)

Trudno opisać tą braterską przyjaźń, która zawiązała się pomiędzy nami: wspólna pieśń polska łączyła nas, niby nierozzerwalnymi więzami, zapomniało się w dany moment, że mieszkamy od siebie b. daleko...

Trzeba tu przyznać, że polacy z Czechosłowacji są dobrymi śpiewakami. Śpiewają wszyscy całą buzią, z wielką werwą i z zamiłowaniem. Musielibyśmy pójść ich śladem i zabrać się do gruntownej nauki.

Warszawa. Na pusty peron wysypała kilka tysięczna gromada harcerzek i harcerzy. Przed dworcem ustawiliśmy się w pewnym porządku i ruszyliśmy na plac Marszałka Piłsudskiego. Po godzinie sprzyjała. Ulice udekorowane flagami. Chodniki pełne publiczności, która z zaciekawieniem przygląda się pochodowi. Tu i ówdzie powiewają chusteczkami lub oklaskują, śmielsi rzucają okrzyki: Niech żyją polacy z Łotwy, Estonji i t. p. Znajduje się dużo takich, którzy podchwytną. W niektórych oczach widać łzy.

Jakaś starsza pani podszedła bliżej i z czułością wypowiedziała: „Szczęść Wam Boże!”

Mijamy katedrę św. Jana, plac Zamkowy, na którym stoi tak dobrze znana wszystkim prawie kolumna Zygmuntońska. Im bliżej placu Marszałka, tem publiczności coraz więcej. Nastroj świąteczny.

Wchodzimy na plac.

Przed nami monumentalny ołtarz, wzniesiony na tle pomnika ks. Józefa Poniatowskiego. Odprawiono dziękczynne nabożeństwo.

Po nabożeństwie młodzież wspólnie odśpiewała modlitwę, a następnie przedefiniowała przed członkami Światowego Związku Polaków z Zagranicy. Pochód rozciągnął się na przestrzeni kilku kilometrów ulicami Warszawy, na Zamek królewski, gdzie powitano Prezydenta R. P. Prezydent przeszedł wzdłuż szeregów młodzieży, ustawionych na podwórze zamkowym...

Z Zamku pochód ruszył do Belwederu, gdzie za życia mieszkał i pracował I Marszałek Polski Józef Piłsudski.

Na niezbyt dużym podwórku, przed pałacem, ustawił się poczet sztandarowy, a za nim wielotysięczna młodzież polska, pragnąca uczcić pamięć Wielkiego Zmarłego. Na znak rozpoczęcia uroczystości ozwały się trąbki. Wszystkie sztandary pochylono, by za chwilę podnieść okryte kirem. Krótką i treściwą przemowę wygłosił dyrektor Światowego Związku Polaków z Zagranicy p. St. Lenartowicz.

Do łez wzruszająca była chwila, kiedy tysięczna rzesza młodzieży schyliła swe głowy i stała w martwej ciszy, podczas której orkiestra odegrała pogrzebowy marsz Chopina.

Same niebo widocznie chciało z nami przeżyć tę smutną chwilę, bo zlečka zachmurzyło się i zaczął mżyć deszcz. Rytm i melodia marszu wdzierała się głęboko w duszę i niemilosiernie targała strunami ogromnego żalu. A w duszy każdego rysował się obraz ostatniego tu na ziemi pochodu Wodza na prastary gród królewski — na

Ze świata sportu

Zwycięstwa i rekordy

Polska zwyciężyła Austrię na meczu piłki nożnej w dniu 5 b. m. w stosunku 1:0. Mecz odbył się w Warszawie.

Waliasiewiczówna bije nowy rekord światowy, tym razem na 500 m. Nowy jej czas na tym dystansie wynosi 1 min. 4 sek., czyli lepszy jest od czasu poprzedniego o 0,4 sek.

Wice-mistrz Niemiec w piłce nożnej pokonany został przez polską drużynę piłkarską w stosunku 2:0. Zwycięzcą jest polski klub piłki nożnej „Ruch”. Zwycięzonym — VfB ze Stuttgartu.

Wioślarze „Sparta” kowieńskiej zdobyli puchar litewskiego ministerstwa komunikacji na pierwszych regatach międzyklubowych, zorganizowanych w Kownie w dniu 6 b. m. Polacy (czwórka ze sternikiem) wygrali w pięknym stylu, pozostawiając przeciwników (Jacht-Klub kowieński) daleko poza sobą. Różnica czasu pomiędzy zwycięzcami a zwycięzonymi wynosi 36,9 sek. Trasa biegu — 2 klm.

Wawel, gdzie cienie sławnych rycerzy otaczają Trumnę Wodza i, jako gospodarze Wawelu, wita ją i zapraszają na zastawiony odpoczynek po żmudnej pracy.

Marsz Chopina dawno już skończono, a bractwo harcerskie wciąż stoi w smutnej zadumie.

Po południu udaliśmy się wszyscy na obiad oraz zwiedzać miasto.

Pod wieczór w Łazienkach odbyły się historycznie — symboliczne pokazy, kończąc uroczystość zamknięcia II Zlotu Młodzieży Polskiej z Zagranicy. (DCN.)

Świetlica ZPMK w Daugawpilsie

(Wu) We środę, dn. 9 b. m., odbył się kolejny wieczór świetlicowy w miejscowej filji ZPMK. Wieczór został wypełniony aktualną pogadanką na temat zawodów balonowych o nagrodę Gordon-Betta, unisonowym śpiewem oraz grami towarzyskimi.

Należy zauważyć, że młodzież, dość licznie zebrana w świetlicy, nie bierze w 100% czynnego udziału w śpiewie. Zwłaszcza młodzież męska jakby się wstydziała szerzej ust otworzyć w obawie przed głośniejszym i zgodniejszym akordem melodji.

Wieczory świetlicowe winny być wieczorami ze-

Więści z Estonji

(Dokończenie ze str. 13)

tecznem“. Wstęp na te posiedzenia jest dozwolony również i dla brzydkiej, która, jak zwykle, jest nawet mile widziana.

Związek Narodowy „Jutrzenka“ liczy obecnie 82 członków, wśród których jest wiele osób zaśluzonych na polu pracy związkowej, o czym do-kladniej napiszę w następnej korespondencji, podając krótką historję powstania Związku i jego rozwoju.

Biblioteka związkowa liczy obecnie przeszło 1000 tomów książek polskich. Członkini Związku p. L. Skomorowska zajmuje się tłumaczeniem dzieł polskich na język estoński. Do tej pory przetłumaczyła: „Quo vadis?“ — H. Sienkiewicza, „Hekuba“ — E. Orzeszkowej, „Ol — Soni Kisań“ — W. Sieroszewskiego i „Ziemie obiecane“ — W. St. Reymonta, laureata Nobla. W zeszłym roku wygłosiła p. Skomorowska w nauczycielskim Związku estońskim odczyt „O polskiej szkole“.

Od członkini naszej p. A. Brzozdolińskiej, wielkiej przyjaciółki „Krasnoludków“, załączam dwa jej utwory „Jesień“ i „Grzyb“.

Pod protektoratem Konsula R. P. w Tallinie Zbigniewa Łasińskiego, honorowego Konsula R. P.

Jerzy Żuławski

Na srebrnym globie

Powieść

Poza tem mówi dość wiele, jakby chciał dźwiękiem własnego głosu upewnić się, że jeszcze żyje. Tylko, gdy który z nas przez nieuwagę wspomni o jego nieszczęśliwym wypadku, milknie natychmiast i zaczyna drzeć na całym ciele z oznakami najwyższej trwogi. Darmo zachodzę w głowę, co to może być za tajemnica...

Było już po południu, gdyśmy stanęli pod piętrzem, zawałającym wejście do doliny. Z wielkim trudem znaleźliśmy drogę, która nam pozwoliła wdrzeć się na nie. Stanąwszy na jego wysokości, obejrzelismy się jeszcze raz poza siebie na Mare Imbrium, któreśmy za chwilę mieli stracić z oczu na zawsze. Co do siebie, to przyznam się, że nie bez pewnego żalu żegnałem tę równinę, choć nie zaznaliśmy na niej nic okrom trudów, cierpień i rozpacz...



Ołtarz główny na Zlocie w Spale.

branej młodzieży, nie zaś wieczorami dla tej młodzieży. W takim postawieniu kwestji jest ogromna różnica. Przychodząc na swój wieczór, każdy musi być czynny, choć podporządkowany ogólnemu interesowi i równictwu. Niema na takim wieczorze miejsca dla biernych widzów, wiecznych niezadowolonych jednostek, które nie mają co robić ze swoim czasem i nie wiedzą czego szukają.

Wieczór świetlicowy ma za zadanie wytworzyć wspólną, przyjazną atmosferę towarzyskiej w połączeniu z ewentualną wymianą myśli i dowcipu.

w Tartu p. J. Seppa i lektora języka polskiego przy Uniwersytecie w Tartu p. J. Kaplińskiego odbędzie się staraniem Związku Narodowego Polaków „Jutrzenka“ dnia 27 października b. r. w salach „Kaitselitu“ Karlova 24

Wieczór polski

z następującym programem:

1) Słowo wstępne wygłoszą po polsku prezes Związku, po estońsku — honorowy Konsul p. J. Sepp i p. Dr. Kapliński,

2) jednoaktowa krotoczwila A. Poplawskiego i A. Golańskiego

„Pokój do wynajęcia“

II część.

Śpiewy solowe znanej artystki p. Sim i tenora Breyera. Utwory Chopina — Żal i Marzenia. Wiersze niemieckie i inne. Tańce sceniczne w wykonaniu uczennicy naszej członkini i cieszącej się wielką sławą p. Tiny Kapper. Występ młodej artystki baletowej p. G. Dmochowskiej.

Tańce rozpoczną się tradycyjnym polskim Orkiestra „Kaitselitu“. Bufet w wykonaniu zarządcy. Kuchnia polska. Mile niespodzianka. Ceny biletów od 1,75—0,75 kr. Dochód przeznaczony na cele kulturalno-oświatowe.

z Liepaj

Praca sekcji ZPMK

Sekcja sceniczna, której przewodniczy kol. L. Gryžas rozpoczął jesienny sezon pracy.

Zostały odegrane dwie sztuki na wieczorku „Dobroczyńności”: sztuka łotewska jednoaktówka „Weleszanas drudzis” i sztuka polska w 1 akcie „Nieodparty argument”, gdzie wziął udział prawie cały komplet sceniczny filii: kol. kol.: L. Gryžas, A. Kłopcánów, St. Wysocki, A. Wysocki, J. Szakalówna, J. Dąbrowka, H. Franckiewicz i M. Hryniewicz; ze starych artystów wystąpił p. A. Kul-

nicki. Reżyserował p. St. Trukanowicz.

Obecnie sekcja sceniczna przygotowuje sztukę p. t. „Podejrzana osoba” na 10 listopada r. b., w której wezmą udział kol. kol.: L. Gryžas, A. Kłopcánów, M. Mokrzycki, Ed. Wieliczko, J. Dąbrowski

Uwagde robotników sezonowych

Słownik łotewsko-litewsko-polski

W wydawnictwie „Loga” ukazał się „Łotewsko-litewsko-polski słownik praktyczny dla rolników i robotników rolnych. Riga, 1935, str. 53”. Skromnie to wydawnictwo nie pretenduje bynajmniej do poziomu pracy naukowej i ma na celu jedynie praktyczne zadanie ułatwienia porozumienia się sezonowego robotnika rolnego z Polski lub Litwy z gospodarzem łotyszem i odwrotnie: gospodarz — łotysz, korzystając ze słownika może sobie ułatwić porozumienie z robotnikiem cudzoziemcem.

Nauczyć się języka zapomocą tego słownika nikomu się nie uda. Natomiast znaleźć w nim można najpotrzebniejsze wyrazy i powiedzenia, używane w codziennym życiu, zwłaszcza zaś w życiu wiejskim.

Celom praktycznego porozumienia się w stosunkowo wąskim zakresie odpowiada również układ słownika. Wyrazy nie są podane w porządku alfabetycznym, lecz według okoliczności, przy których mogą być użyte. A więc pierwsza sprawa — zawarcie znajomości (Dzień dobry! Do widzenia!), dalej — biuro pracy, jazda koleją, wypłata pieniędzy, roboty w polu, pory roku, nazwy miesięcy i t. d.

Można przypuszczać, że słownik spełni swoje zadanie, pomyślane skromnie i bezpretensjonalnie. Zauważyć jednak trzeba, że tekst polski obfituje w błędy zarówno gramatyczne, ortograficzne jak i językowe. Takie wyrazy jak „młodochłop” (str. 8), „palto deszczowe” (str. 19), „saraj” (str. 23), „kol-

i F. Łuczyńska.

Sekcja sportowa urządziła wieczór sportowy w dniu 19 października r. b. w sali Rupnieku. Amatnieku b-ba (Rožu laukums Nr. 3). Program przygotowuje w pośpieszonym tempie p. Herman. Sekcja sportowa zaprasza Polonję liepajską na tańce i zabawę 19 października, w sobotę o godz. 9 wieczór. Czekamy!

Podziękowanie

Polsko-Katolickie Towarzystwo Dobroczyńności w Liepaji składa serdeczne podziękowanie panu Trukanowiczowi i gronu młodzieży za wykonanie programu, p. Nakasowi i zespołowi chóru za śpiew, Komitetowi Pań za jego kilkutygodniową pracę nad fantami i urządzeniem loterii, ofiarodawcom fantów, licznym gościom za odwiedzenie i życzyliw stosunek do wieczoru i wszystkim, co się przyczynili do powodzenia — specjalne wyrazy wdzięczności za energję i starania.

W imieniu Zarządu
Irena Sadowska

z Rezekne

Otwarcie „Domu Polskiego”

W sobotę, dnia 5-go b. m., wspólna herbata zgromadziła w obecnym nowym lokalu Domu Polskiego dość liczną grupkę członków „Harfy” i ZPMK. Po herbatce miło i sympatycznie zabawiono się w większą ilość gier towarzyskich.

Byłoby porządkiem, aby członkowie przychodzili do Domu Polskiego częściej i liczniej.

Powiadamy przytem, że biblioteka „Harfy” czynna jest we tworek, czwartek, sobotę i niedzielę od godz. 18—21-ej (tymczasowo, jak przedtem); opłata mies. — 50 sant., jeśli się wypożycza jedną książkę i 1 Ls, jeśli większą ilość książek. Wypożyczać książki mogą też nieczłonkowie.

z Eglaine

Wieczornica ZPMK

W niedzielę, dnia 29-go września b. r., staraniem Głównego Zarządu, została urządzona w filii ZPMK w Eglaine wieczornica z odczytem. Odczyt wygłosił przybyły delegat kol. Natałko.

Młodzież licznie zebrała się na odczyt i wieczornicę.

jest już tak czarne, a gwiazdy na niem mniej liczne i błyszczące. Świadczyłyby to o istnieniu gęstszej atmosfery nad Mare Frigoris... Barometr nasz także się wznosi powoli. Byle tylko Tomasz dowieść żywcem do kraju, gdzie dość będzie dla piersi powietrza!

W Poprzecznej Dolinie, 168 godzin po południu, trzecia doba księżycowa

Zrobiliśmy już od wschodu słońca pięćset kilkadziesiąt kilometrów i zbliżamy się do ujścia doliny. Przestronna gardziel skalna zwęża się coraz więcej i wały po obu stronach są coraz niższe. Ujście wąwozu na Mare Frigoris, widne przed nami wyraźnie, zdaje się rozprzestrzeniać w miarę, jak się doń zbliżamy, a skały, tworzące tę bramę, rosną nam w oczach. O zachodzie słońca wjedziemy znowu na płaszczyznę; obyśmy tylko wjechali wszyscy...

O! jakąż straszną krzyżową drogę przebyliśmy dzisiaj! Od kilkadziesiątu godzin drżymy za lada szelestem, spoglądając ku hamakowi Woodbella — czy to już? ... On tam dogorywa; co do tego niema zgola wątpliwości. Stał się teraz cichy i spokojny, patrzy na nas tylko błagalnymi oczyma, w których widno, że tak pragnie, tak straszliwie pragnie życia!

A my mu nie poradzić nie możemy.

Ostatnie wstrząśnienia podczas przeprawy przez szczelinę zaszkoziły mu jeszcze.

Ujechaliśmy już kawał drogi, gdy Tomasz nagle się zerwał i usiadł na hamaku. W szeroko rozwartych oczach paliła mu się znowu gorączka. Piotr zajęty był przy sterze wozu, ale my z Martą nadbiegliśmy natychmiast. On przez chwilę patrzył na nas błędnie, a potem zawołał nagle:

— Marta! ja umrę!

Marta zbladła i pochyliła się ku niemu:

— Nie. Ty będziesz żył — wymówiła z cicha, ale dobitnie i nagle krwawy rumieniec oblał ją całą.

Tomasz potrząsnął zlekka głową, a ona, nachyliwszy się jeszcze więcej ku niemu, zaczęła mówić coś półgłosem po mala-barsku. Nie rozumiałem słów, ale widziałem, że wywarły wielkie wrażenie na Tomaszu. Naprzód twarz mu się rozjaśniła, potem przebiegł po niej uśmiech niewypowiedzianie smętny a wreszcie łyzy mu się zakrepiły w oczach.

Od tej chwili jakiś czas przeleżał spokojnie, trzymając wciąż rękę Marty w wyschniętych i spotałnych dłoniach. Atoli wkrótce znow się poczył zrywać i siadać; snać mu brakowało oddechu.

ja” (na oznaczenie słowa pale, str. 29), „stęchniały” (str. 34), „cygarety”, „gilzy” (str. 44) itd. — nie są wzięte z języka polskiego i niewłaściwie są podane w tekście polskim. Tak samo powiedzenia takie, jak np. „trzeba śpieszyć siano wieść” (str. 18), „dolać krupy” (str. 28), „olej maszynowy” (str. 42), „gwoździć podkowy” (str. 41) — są żywcem przeniesione z języka łotewskiego drogą mechanicznego tłumaczenia i nie odpowiadają duchowi języka polskiego. Czasem również tekst polski nie odpowiada tekstowi łotewskiemu: „uzmanigi!” przetłumaczono, jako „bacność!”, „maizes milti” po polsku oddano, jako „mąka w placki”, „iesim pęc załumiem” po polsku ma brzmieć „pójdzmy po ziola” (zamiast „pójdzmy po zieleń”), Takich błędów jest jednak stosunkowo niewiele.

O wiele są gorsze i o wiele jest więcej błędów w pisowni. „Ó”, gdzie trzeba i nie trzeba, używane jest zamiast „u”, litera „i” niemal z reguły jest używana zamiast „j”, częste są przestawienia liter i t. d.

W polskim tekście wydawnictwa naliczyłem ogółem 97 najrozmaitszych błędów, być może jest ich jeszcze więcej. Czyżby w Rydze nie można było znaleźć człowieka, posiadającego dostatecznie dobrze język polski dla przeprowadzenia nieco starszej korekty?

Słownik ułożył p. M. Awots.

Vis.



Nasz odbiornik

HALLO EUROPA 35

Wypłata do 12 m.

Radjo sklep **K. LEPESZKO**

Ryga, Awotu iela № 23-b. Tel. 31865

— Marta! ja umrę! — powtarzał co chwila w trwodze, a ona odpowiadała niezmiennie: „Ty będziesz żył”. — Zwykle cichnął po tej odpowiedzi, jak małe, płaczące dziecko, gdy mu matka dłoń na oczach położy, ale raz usłyszawszy te słowa odpowiedział:

— Cóż mi z tego, kiedy nie dożyję...

A potem dodał:

— Oni mi żyć nie pozwolą... Remognerzy...

Nie mogłem już powstrzymać ciekawości i zapytałem go wręcz, co mają Remognerzy wspólnego z jego chorobą.

Wahał się przez chwilę, aż wreszcie rzekł:

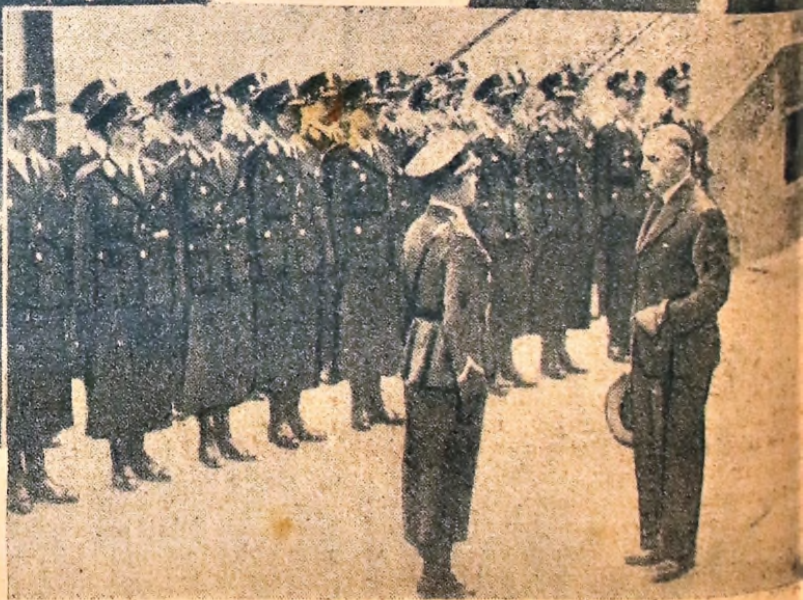
— Teraz już wszystko jedno... teraz wam opowiem...

I zaczął opowiadać zwolna, cichym głosem, przerywanym przez bicie serca i duszność.

— Pamiętacie — mówił — to trupie miasto, tam na pustyni za Trzema Głowami? Dziś jeszcze majaczy przede mną ze swemi wieżami w gruzach i z temi wpół rozwalonemi bramami... Wiem, że umrę, ale żal mi jeszcze, żem je nie zwiedził. Ale, widzicie, to było tak... (DCN)

„Pani władza“ wyszła na miasto

Pierwsze policjantki w Polsce



U GÓRY: policjantki zatrzymują na ulicy małego włóczęgę; W KOLE: kierowniczka policji kobiecej p. Paleolog; NIŻEJ: przed wyruszeniem na miasto; Z PRAWEJ: raport.

Właściwie nie pierwsze policjantki. Tylko pierwszy raz występują w mundurach. „Bezmundurowych“ cichych pracowników w walce z nieładem był i dotąd cały bezimienny legjon. W pociągu, na dworcu, w siedlisku nędzy i rozpusty, zjawiała się ich pomoc niezawodna.

Cicho, zgrabnie, możnaby powiedzieć „jedwabnie“ wykonywały swą ciężką służbę. Mało kto o nich wiedział z szarej pub-

liczności. Ale nareszcie „pani władza“ wyszła oficjalnie na ulicę. Tym razem w służbie dziecka bezdomnego.

Granatowe mundury leżą „jak ulal“. Są estetyczne. Spod otwartych u szyi frenczów widać błękitną spiętą krawatami. Spod cienia szerokich daszków czapek wydają twarze młodzieńcze, świeże, rumiane, ale jakże zdecydowane, jak służbiste i nakazujące posłuch zarazem.

Miarowym twardym krokiem odchodzą znikają w bramie. Na ramionach mundurów lśnią jeszcze zdaleka sznureczki srebrno-granatowe. To oznaka zdania matu-ry. Prawie wszystkie świeżo upieczone policjantki mundurowe mają matu-ry. Wyjątkowo bez matu-ry przyjmowane są tylko te, które już służyły i zasłużyły się dobrze pracą w policji.